Nr 137. Kraków, Sroda 24 Marca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Wydawnictwa.

»Nowa Reforma« już trzeci rok z rzędu

wychodzi dwa razy dziennie

i najbliższemi pociągami pospiesznemi z Krakowa wysyłana, przeważnie

jeszcze tego samego dnia

dostaje się do rąk Czytelników w kraju Silnie rozwinięty

dział informacyj telegraficznych i telefonicznych

z kraju i zagranicy, liczne korespondencye

z obcych zaborów,

z kraju i kresów polskich — zapewniają »Nowej Reformie« wzrastającą z każdym rokiem poczytność.

Przed wojną.

Rokowania dyplomatyczne stanęły w martwym punkcie, którym jest gabinet petersburski. Jedna propozycya po drugiej okazała się nieziszczalną, ponieważ Rosya nie mogła się zdecydować na chwilę uczciwej polityki wobec Serbii.

Typowym objawem beznadziejności położenia obecnego jest zachowanie się prasy francuskiej, która z oficyalnym „Tempsem" na czele napada od wczoraj bardzo gwałtownie na Austryę. Widocznie p. Pichon przekonawszy się, że Izwolskiego nie przekona, postanowił „zmiękczyć" Aerenthala i w tym celu wydał polecenie swym dziennikom, aby go straszyli wojną z Rosyą, i odpowiedzialnością, jaka na niego wrazie tej wojny spadnie.

Jest to we Francyi powrót na stanowisko czysto rosyjskie. Petersburski kolega „Tempsa", „Nowoje Wremia" już od trzech tygodni z uporem maniaka powtarza, że wszystko, cokolwiek Austrya obecnie czyni, jest owocem intrygi bar. Aehrenthala, który zrozumiawszy, że przez swoją awanturniczą politykę „pogrążył Austryę w przepaść", dąży teraz za wszelką cenę do wojny, w której spodziewa się uwolnić się sam od odpowiedzialności. Artykuły „Nowego Wremieni" naszpikowane są takiemi epitetami pod adresem austryackiego ministra, jak: „rabunek", „kradzież", „przestępstwo", „zbrodnia" itp. ozdobami słownika dyplomatów rdzennie rosyjskich.

W Serbii najwidoczniej pod wpływem Petersburga wzmógł się znowu duch wojenny, który szczególnie dzięki oświadczeniom Milovanowicza zdawał się niedawno jeszcze ustępować głosowi zdrowego rozsądku i umiarkowania.

Staroradykalna partya, najenergiczniej prąca do wojny, zaczyna podnosić głos, a przywódca jej Diuricz wygłosił onegdaj bardzo wojowniczą mowę, w której powiedział między innemi:

„Król Piotr pragnie pokoju, ponieważ nie jest dość dobrze poinformowany o usposobieniu narodu i ponieważ otoczenie jego obawia się, że nieszczęśliwy dla Serbii wynik wojny będzie zarazem końcem dynastyi Karadiardżewiczów. Kiedy się jednak król przekona, że naród serbski nie pozwoli się upokorzyć przez Austryę, wówczas zmieni on swoje zapatrywanie i będzie musiał przyznać się do solidarności z narodem i skupczyną, których hasłem jest, że Serbia nie może oficyalnie wyrzec się swoich życiowych interesów i że rząd serbski nie ma już nic do powiedzenia po swojej ostatniej nocie. O rozbrojeniu nie może być mowy.

Dalsze rokowania w sprawie formuły interterwencyjnej, polegają już tylko na staraniach Anglii, która jednak jeszcze nie daje za wygraną. Ambasador angielski w Wiedniu Cartewright, konferował onegdaj i wczoraj z bar. Aerenthalem po siedm godzin z rzędu nad taką formułą, któraby z jednej strony uwzględniała najzupełniej stanowisko Austryi, a z drugiej była dla Rosyi możliwą do przyjęcia. Mimo tak intensywnych narad, formuły takiej dotąd nie znaleziono i jest bardzo wątpliwem, czy ją wogóle znajdą.

W wiedeńskich sferach miarodajnych starania Anglii około salwowania pokoju, znajdują duże uznanie, ale w pomyślny ich rezultat nikt na prawdę nie wierzy. — Stanowiska Austryi i Rosyi w sprawie serbskiej są tak zasadniczo sprzeczne, że wynalezienie formuły, łączącej je syntetycznie, jest zadaniem prawie nie do rozwiązania. Pogodzenie tych stanowisk mogłoby odbyć się tylko w drodze bardzo poważnych ustępstw jednej lub drugiej strony. Do takich zaś ustępstw Austrya nie jest skłonną, ponieważ czuje się dość silną, aby swoją wolę przeprowadzić. Nie chce o nich słyszeć także i Rosya, ponieważ zwycięstwo Austryi na Bałkanach uważałaby jeszcze ciągle za swoją wielką klęskę.

(Tel. „N. Reformy".)

Bliski wybuch wojny.

Wiedeń 24 marca.

„N. Fr. Presse" omawiając na miejscu naczelnem **bliską wojnę**, wykazuje, że jej wybuchu będzie winien tylko Izwolski, który widocznie przynajmniej „małą wojną" chciał osłabić Austryę. W rzeczywistości wojna ta musi się skończyć znacznem wzmocnieniem monarchii austryackiej, a to pomimo kosztów dochodzących miliarda i strasznych skutków, jakie wojna przyniesie dla wielu rodzin.

Prasa francuska przeciw Austryi.

Paryż 24 marca.

Prasa francuska, która dotychczas zajmowała stanowisko przychylniejsze dla Austro-Węgier, obecnie występuje przeciw temu państwu w tonie nadzwyczaj rozdrażnionym. Półurzędowy „Temps" ogłosił wczoraj bardzo gwałtowny artykuł, zwracający się głównie przeciw bar. Aerenthalowi, któremu zarzuca, że chce koniecznie upokorzyć Serbię.

Od ośmiu dni — pisze „Temps" — Izwolski z prawdziwą przesadą zapewnia o swoich pokojowych zamiarach. Bar. Aerenthal jednak wysnuwa z tych zapewnień uzasadnienie swej niepojednawczości, przez co oddaje się niebezpiecznym złudzeniom. Rosya potrzebuje wprawdzie pokoju — pisze „Temps" — lecz nie należy wątpić, **że jest ona także w stanie prowadzić ewentualnie wojnę.** Gdyby pretensyonalność Austryi dłużej trwała, byłaby lepszym motywem do wojny, aniżeli żądanie kompensat terytoryalnych ze strony Serbii. Jeżeli ktoś ma powód obawiać się wojny, to jest nim br. Aerenthal, który obawiać się jej powinien dla siebie i dla swojego państwa.

Propozycye Anglii i Austryi.

Wiedeń 24 marca.

Anglia uczyniła Austro-Węgrom nową propozycyę, po odrzuceniu pierwszej przez bar. Aerenthala. Jest jednak wątpliwem, czy także na tej podstawie da się uzyskać porozumienie. Austya żąda, aby Serbia zrzekła się wszelkich swych pretensyi i z powołaniem się na to, bez wyraźnego doknięcia kwestyi aneksyi, poddała się woli mocarstw w sprawie aneksyjnej. Oprócz tego Serbia ma oświadczyć, że nie chce podjąć kroków przeciw Austro-Węgrom i chce siłę swej armii ograniczyć do pierwotnej, pokojowej stopy.

Dotychczasowe rokowanią prowadzone przez Angię idą w dwojakim kierunku: z jednej strony w Wiedniu, z drugiej w Rosyi i Paryżu.

Rokowania te przybierają jednak bardzo przewlekły charakter i natrafiają na znaczne trudności.

Pogróżki Rosyi.

Petersburg, 24 marca.

Omawiają tu pogłoskę, jakoby car miał przyrzec cesarzowi Franciszkowi Józefowi uznanie aneksyi Bośni. Mimo tych i innych pogłosek pokojowych, **uważają tu sytuacyę za bardzo poważną.** „Now. Wremia" wyraża **wątpliwości**, czy uda się wojnę austro-serbską **zlokalizować.**

W kołach Dumy spodziewają się, że z okazyi interpelacyi Uwarowa o umowie Austryi z Turcyą, uda się wywołać wielką dyskusyę bałkańską i zmusić Izwolskiego do złożenia oświadczenia.

Albori — Sejm wobec wojny.

Budapeszt, 24 marca.

Generalny inspektor wojsk generał Albori, który bawił tu od kilku dni, wyjechał do Wiednia. Także Wekerle ma dzisiaj udać się do Wiednia.

Dziś wniesiona będzie w Sejmie węgierskim interpelacya, domagająca się wsparcia dla rodzin powołanych obecnie rezerwistów i rezerwistów zapasowych.

Optymizm Rifaata.

Rzym 24 marca.

Turecki minister spraw zagranicznych Rifaat pasza w rozmowie z pewnym dziennikarzem włoskim, zapytany o sytuacyę, odpowiedział: Sądzę, że kwestya serbska będzie w najbliższych dniach uregulowana. Nigdy nie dałem się wprowadzić w błąd i nigdy nie widziałem tak czarno, jak inni, tem bardziej, że znam szczegóły akcyi mocarstw o utrzymanie pokoju. Jestem przekonany, że uzyska się wyjaśnienie.

Koszta wojny.

Ze źródła wojskowego ogłasza „Neue Freie Presse" wielce zajmujący artykuł, z którego podaliśmy już telefoniczne streszczenie. Otóż koszta wojny przedewszystkiem zależą od liczby wojsk, mających stanąć do boju, od liczby frontów, na których armie walczą, a wreszcie od czasu trwania kampanii. Z ostatnich czasów klasycznym przykładem w tej sprawie była wojna francusko-niemiecka z r. 1870. Mobilizacya nastąpiła dnia 16 lipca 1870 roku, pokój, zawarty we Frankfurcie, ratyfikowano dnia 10 maja 1871 r. — wojna więc trwała przez 305 dni, podczas których wojska stały w polu. Po stronie niemieckiej koszta wyniosły okrągłe 2 miliardy koron, albo na dzień i od głowy 6·7 korony. Nie są tutaj wliczone prowianty, dostarczone bezpłatnie, dalej zapomogi dla rodzin rezerwistów, a wreszcie pensye dla inwalidów, wdów i sierot. Obliczywszy to po stronie niemieckiej na 1.356 milionów koron, otrzymamy sumę kosztów w kwocie 3.186 milionów, czyli 10·4 korony na dzień i głowę. Wojna rosyjsko-japońska kosztowała Rosyan 3·390 milionów, zaś Japończyków 2·860 milionów.

Na podstawie tych przykładów i w uwzględnieniu wyższych cen prawie wszystkich artykułów, można w razie wojny pomiędzy Austro-Węgrami a Serbią koszta wojny oznaczyć sumą 12 koron na dzień i głowę po stronie austryackiej. Objęte są tutaj zapomogi dla rodzin rezerwistów. Jeżeli w przybliżeniu liczba wojsk wyniesie 400.000 ludzi, to dzienny wydatek wyniesie 4·8 miliona koron. Gdyby wojna trwała tylko 3 miesiące, kosztowałaby 437 milionów. Ale ogólne wydatki nie są w ten sposób wyczerpane. Gdyby wojnę trzeba wieść na dwóch frontach, to koszta podniosłyby się do okrągłych 500 milionów. Prawdopodobnie po właściwych operacyach wojennych okazałoby się potrzebnem pozostawienie pewnego kontygentu wojsk, celem pacyfikacyi kraju. Gdyby po zawarciu pokoju pozostało w Serbii 150.000 ludzi na dalsze dwa miesiące, to kosztowałoby to 112 milionów koron, zaś ogólne koszta wojny podniosłyby się do sumy przeszło 600 milionów. Do „tego" należy doliczyć pensye dla inwalidów, wdów i sierót, tudzież wydatki na uzupełnienie potrzeb wojennych, wyczerpanych przez wojnę, co wyniesie przynajmniej 150 milionów koron. Oszacowawszy wreszcie dotychczasowe koszta pogotowia wojennego na 200 milionów, to rozpoczęta w październiku roku ubiegłego akcya polityczno-wojskowa, tudzież następna wojna, spowodowałaby wydatek w sumie 950 milionów koron, to jest okrągło w sumie 1 miliarda.

Są to oczywiście liczby przybliżone, dzisiaj bowiem niepodobna przewidzieć, jak długo wojna potrwa, jakie siły wezmą w niej udział, i o ile podskoczą ceny potrzebnych dla armii artykułów. Także trzeba uwzględnić, że po części na wyżywienie wojsk w kraju nieprzyjacielskim zarządzonoby kontrybucye, ktore dotknęłyby tylko Serbię. Zmniejszenie kosztów wojennych przez kontrybucye usuwa się z pod wszelkich obliczeń.

W każdej wojnie największy wydatek przypada na pierwsze dnie. Sam pierwszy dzień mobilizacyi pochłonąłby sumę przeszło 100 milionów koron. Można bez przesady twierdzić, że w pierwszych 6 tygodniach koszta wyniosłyby co najmniej 250 milionów. Koszta pogotowia wojskowego składają się z wydatków, spowodowanych przez podwyższenie liczebnego stanu wojsk w obrębie korpusu sarajewskiego i komendy wojskowej w Zadarze, tudzież z wydatków na sprawienie dodatkowe materyałów wojennych. Stan wojska w Bośni, Hercegowinie i południowej Dalmacyi wynosi dzisiaj 63 bataliony, 5 szwadronów, 14 bateryj górskich, 3 kompanie pionierów, tudzież $4^1/_2$ batalionów artyleryi fortecznej — wykazuje zatem wobec dawnego stanu pomnożenie o 15 batalionów, 3 szwadrony i 2 baterye. Dalej od października roku ubiegłego wszystkie niższe oddziały w wymienionych okręgach otrzymały tak zwany podwyższony stan pokojowy, który przedtem istniał tylko w 17 batalionach. Zwiększyły się normalne wydatki na 46 batalionów, mających podwyższony stan pokojowy, 3 szwadrony i 2 baterye.

Wydatki na poszczególne oddziały wojsk wynoszą miesięcznie:

	Żołd	Naturalia	Razem
Batalion o podwyższonym stanie pokojowym	7.500	82.000	90.000
Szwadron	2.500	40.000	42.500
Baterya	2.500	30.000	32.500

Wydatki, zwiększone przez pomnożenie taktycznych jednostek i podwyższenie ich stanów wynoszą: za podwyższenie batalionów 4·20 miliona koron, za podwyższenie szwadronów 0.12 miliona, za podwyższenie bateryj 0·06 miliona. Uwzględniwszy zwiększone wydatki dla formacyj technicznych, artyleryi fortecznej i zakładów wojskowych, otrzymamy zwiększone zapotrzebowanie w sumie 6 milionów koron na miesiąc tylko dla wojska samego. W żołdzie mieszczą się dodatki dla oficerów i szeregowców, zaś naturalia obejmują etapowe żywienie Różnica pomiedzy podwyższonym a normalnym stanem pokojowym wynosi w piechocie od batalionu i na miesiąc 15.000 koron, tak, iż wspomniane pomnożenie batalionów o podwyższonym stanie pokojowym — obejmujące 31 batalionów — powoduje wzrost wydatków o 465.000 koron na miesiąc. Wojska, znajdujące się w pasie granicznym, otrzymują oprócz wymienionych należytości jeszcze tak zwany dodatek kordonowy, który wynosi dla kapitana 60 koron miesięcznie, dla poruczników i podporuczników 30, dla chorążych i kadetów 15, dla podoficerów i szeregowców 3·60 koron miesięcznie. Dalej dodatek subsystencyjny w pasie granicznym jest większy o 4 do 6 halerzy od żołnierza na dzień, a wreszcie dla oddziałów lotnych ustanowiono osobne jeszcze dodatki i polepszono im wikt. W normalnych czasach polepszenia te pochłaniały miesięcznie 30.000 koron.

Przyjąwszy podwojenie stanu pokojowego i liczby wojsk, uwzględniwszy następnie, że służba bezpieczeństwa musi jeszcze wzrosnąć, musimy wydatki z powodu tego rodzaju polepszeń obliczyć na 500.000 koron — a wtedy całość zapotrzebowania z powodu pomnożenia liczebnego wojsk wyniesie w przybliżeniu 6 i pół miliona koron miesięcznie. Oprócz powyższych pozycyj należy jeszcze przyjąć do rachunku: zwiększone wydatki na lokowanie, wydatki transportowe, wydatki z powodu organizacyi korpusów lotnych, wydatki z powodu pomnożenia sił w komendach, zakładach wojskowych i t. p., a wreszcie wydatki na specyalne formacye — co razem wyniesie przeszło 3 miliony koron miesięcznie. Nie będzie tedy przesadą, gdy razem obliczymy te wydatki na 10 milionów koron miesięcznie.

Znaczniejszą sumę wyniosą zapomogi dla rodzin rezerwistów, powołanych pod broń. Równie znaczniejsze koszta powoduje pogotowie pływającego materyału wojennego. Flotylla dunajowa od października znajduje się w służbie, przez dwa miesiące nie gasiła kotłów i przedsiębrała nadprogramowe ćwiczenia w strzelaniu. Eskadra zimowa została pomnożona o kilka jednostek i ma stan taki, jak podczas ćwiczeń letnich. Dalej wzrosły koszta skutkiem ćwiczeń w strzelaniu ostremi nabojami z nowych dział szybkostrzelnych.

Największy wzrost kosztów pogotowia wojennego spowodowało przyspieszone zakupno broni tudzież innego materyału wojennego, co oczywiście objąć musiało całą armię. — Zarząd armii sprawił naraz ten materyał wojenny, który miał być zakupiony ratami w ciągu całego szeregu lat. Należą tutaj pistolety repetyerowe, uzbro-

Z niwy powieściowej.

(Zuzanna Rabska: „Zanim światła pogasną". — T. Jaroszyński: „W nawiasach życia". — Marya Raczyńska: „Moizes". — A. Kallas: Ona i oni).

Stało się prawem zwyczajowem krytyki, że wobec wschodzących talentów bywa w wysokim stopniu w uznaniu i pochwałach powściągliwą. Nawet rozdając prawo obywatelstwa w literaturze tam, gdzie zdecydowany talent przemawia całą siłą wymowy, krytyk współczesny czyni to zazwyczaj z tym pobłażliwym uśmiechem, jakim posługuje się czasem mecenas sztuki wobec protegowanego ubogiego artysty. Uśmiech ten przechodzi niekiedy wprost w lekceważenie, gdy chodzi o pióra kobiece.

A jednak są indywidualizmy autorek, wobec których zniknąć musi wszelka chęć ironii. Jasny i wyraziście skrystalizowany bieg myśli, w artystyczny kształt słowa przybranej, uświadamia czytelnika odrazu o naturze talentu autorskiego i zmusza do przyłożenia właściwej i odpowiedniej skali oceny, do jakiej ma zawsze prawo powaga myśli, wysoka kultura literacka i wdzięk słowa, będący przywilejem talentu pisarskiego.

Takim taleotem szczerym, rzeczywistym, opartym o niepowszednią kulturę, czerpiącym siłę z bujnych porywów ducha, rozporządzającym szeroką skalą środków, jest Zuzanna Rabska, autorka zbioru nowel „Zanim światła pogasną". Nie wielu polskim autorkom powiodło się wkroczyć do piśmiennictwa tak śmiało, z tak wartościowym plonem i obudzić tak żywe i usprawiedliwione zainteresowanie. Twórczość młodych piór, występujących na widowni powieściowej, przyzwyczaiła nas w ostatnich latach do błądzenia po takich mgławicach myśli, po takiej pustce ducha i serca, że z radosnem uczuciem ulgi witamy w zbiorze p. Rabskiej tchnienie życia zdrowego. Odczuwamy tu śmiały puls krwi żywej, krążącej w zdrowym nie zakażonym wpływami obcego ducha organizmie, swobodny, niczem niekrępowany bieg myśli, oparty o bezpośrednią obserwacyę życia, a nadewszystko prostotę naturalność i szczerość, którą pewien odłam hodowców kwiatów cieplarnianych i baniek mydlanych wykluczył ze swego programu.

Twórczość p Rabskiej nie ogarnia horyzontów szerokich, nie sięga nawet wgłębiny życia, ani nie schodzi w te dziedziny myśli społecznej, które wiodą w konkluzyi do pewnej krystalizacyi formuły utylitaryzmu. Młody ten duch z naiwnie pogodnym uśmiechem rozgląda się jeszcze po zagonie życia, notuje pewne uderzające go objawy, ubiera je w tęcze i girlandy optymistycznego na świat poglądu lub na skrzydłach fantazyi unosi się nad padołem nędz i rozkoszy życia.

Fantazya jest niewątpliwie jednym z kardynalnych warunków twórczości — ale musi liczyć się z realnemi warunkami życia z prawdopodobieństwem i logiką faktów. Piękna nowela „Zanim światła pogasną" — dająca tytuł całemu zbiorowi, wprowadza czytelnika w sferę myśli autorki roztaczając wybornie zaobserwowane w świecie kulis i szminki, obrazy i sceny. Ale tym obrazom przypięła autorka takie skrzydła, bohaterkę noweli aktorkę Maję uczyniła kwiatem tak egzotycznym, każąc jej na Petroniuszowski sposób na progu rozkoszy życia rozstać się z istnieniem, które już nic lepszego po nad to co przeżyła dać jej nie może, że uśmiech sceptyzmu przebiegnie po ustach każdego z czytelników nie przygotowanych takiego rozwiązania ślicznie podmalowanego obrazka, tryskającego życiem, obserwacyą, ale dającego świadectwo niezrównoważonym siłom młodej twórczości nieświadomej swych dróg.

Z każdym następnym obrazkiem tężeje rozmach twórczy p. Rabskiej, pogłębia się myśl, plastyczniej występują kontury opowiadania. — Oto „Zaręczyny literata" kapitalny obrazek pełen werwy rzucający ironiczny gest na pewne nieporozumienia, w sferze kultury i burżuazyi. Bohater noweli literat świadom swej wartości intellektualnej pragnie poślubić córkę mieszczańską. Ma on synka z nielegalnego związku, którego pragnąłby wprowadzić pod dach przyszłej żony. Nie mogąc odgadnąć zapatrywań w tym względzie narzeczonej zrywa zamierzone związki nie wiedząc, że dziewczyna wiedziała o jego tajemnicy i zdecydowana była przygarnąć dziecinę.

W ogóle sfera literatury i sztuki jest najulubieńszym i najartystyczniej wyzyskiwanym terenem obserwacyi autorki. Posługując się w miarę ironią i podstawiając zwierciadło pewnym dobrze znanym sobie z bliskiego otoczenia objawom życia cyganeryi artystyczno-literackiej, pióro jej chwyta z ogromną subtelnością psychiczne momenta i duchowe rysy obserwowanej sfery o wysubtelnionych nerwach i spotęgowanej wrażliwości duchowej „tych którzy tworzą".

W noweli p. t. „Jubileusz" jakże świetnie podpatrzoną jest psychologia owego staruszka profesora uszczęśliwionego z przygotowanej dlań przez uczniów uczty jubileuszowej. I oto traf chce, że przypadkowo dobiega uszu jego rozmowa, która od razu rozprasza brutalnie jego tęczowe marzenia. Starzec przekonywa się, że w naiwności swej wierzył w szczerość i prostotę uczuć tam, gdzie w grze był tylko interes osobisty inicyatorów.

Osobny cykl kartek albumowych tworzą „Wrażenia", dopełniające zawartości tomu. Zamyka w nich autorka garść myśli i uczuć, tęsknot i zadumy, jakie w niej wywołuje zetknięcie się z cudami przyrody. Są to prawdziwe klejnociki poetyckiej prozy, przepojone już to mistyczną ekstazą religijną, jak na przykład w szkicu „Kościół nad Morskiem Okiem", już to pewną głębszą refleksyą nad zjawiskami życia i ich stosunkiem do sztuki i piękna. Wszędzie zaznacza tu swą istność indywidualizm silny, zagłębiający się w tajnie życia, i dający świadectwo talentowi, powołanemu do szerokiego zakresu twórczości.

P. Tadeusz Jaroszyński, zapisany w nowszej powieściowej literaturze szeregiem dobrych powieści obyczajowych, jak „Doktor Tomasz", „Miasto", w chwili wytchnienia naszkicował cykl karykatur współczesnych, w których biczem zgrzytliwej satyry wysmagał całą galeryę filistrów. Zebrane razem profile te utworzyły wiązankę obrazków obyczajowych, zatytułowanych „W nawiasach życia" (Nowości literackie T. IV.). Artystycznie profile te nie stoją na wysokości poprzednich powieści p. Jaroszyńskiego, ale posiadają zaletę wybornej obserwacyi zaprawnej pewną zawziętością w zaznaczeniu ironicznych tendencyj autora obnażenia płaskich dusz, płytkich horyzontów myśli i czynów olbrzymiej menażeryi ludzkiej hodującej typy, pozbawionej wszelkich ideałów życia burżoazyi. Przesuwają się tu jak w panoramie typy kamieniczników, zakłopotanych nadmiarem posiadanych kapitałów, przemysłowców, spekulujących na głupotę i naiwność niedoświadczonych, biurokratów, lekarzy, naiwnych idealistów, wierzących w cnotę półświatówek i cały szereg innych podobnych z śmiesznej, głupiej lub banalnej strony podpatrzonych karykatur współczesnego tłumu. Jednostajność kolorytu i nastroju i ubóstwo barw, skoncentrowanych w jednym podstawowym tonie, zmierzającym do uwypuklenia satyrycznej konkluzyi, ostatecznie wywołuje pewne uczucie znużenia, pomimo werwy, jaką niektóre z tych szkiców ujmują sobie czytelnika.

Nie wiele polskich autorek mało tak świetnie zapowiadające się pierwociny twórczości pisarskiej jak Marya Raczyńska autorka „Listów prababki" i „Dziennika Hanusi Tynieckiej".

Głębszy nastrój uczucia, jaki cechował te utwory przepojone pierwiastkiem swojskim, pełno prostoty i wdzięku, znamionujące umysł skłonny do tęsknej zadumy nad zagadnieniami życia, przeniosła autorka w dziedzinę obcych swiatów, w zamierzchłą przeszłość starego Egiptu, która jej dostarczyła wątku do pięknego zbioru egzotycznych obrazków z życia staro egipskiego pt.: „Tancerka z Hois". Plonem dalszych studyów nad zamierzchłą przeszłością starożytnego świata jest ogłoszona świeżo opowieść o czynach duszy Mojżesza. („Mojzes" — Biblioteka dzieł wyborowych). Utwór utrzymany w stylu i nastroju biblijnym, ma oryginalny charakter pracy podjętej z wielkim nakładem przygotowawczych studyów. Autorka opowiada tu dzieje biblijnego bohatera od najwcześniejszej jego młodości, aż do zgonu, wiążąc je najściślej z opowiadaniem biblii i stwarzając na tem podłożu opowieść w którą wplata także dzieje miłosne Mojżesza. Psychologia wielkiego myśliciela i wodza żydowskiego, stworzoną została z przedziwną fantazyą, z pewnym kolorytem wschodnim a całość okraszona barwnemi opowiadaniami epizodów wędrówki żydów, dziejów na puszczy, buntów i udręczeń z jakiemi walczył Mojżesz, splata się w barwny obraz o silnym podkładzie psychologicznym. Założenie, jakie autorka podjęła jest niewątpliwie niełatwem do rozwiązania. Dostarcza ono szerokiego pola do rozwinięcia malowniczej strony obrazu, ale wymaga pewnego skoncentrowania barw i cieniów utrwalenia wyrazistego i uwypuklenia skomplikowanej psychologii i rysów charakteru, jednej z najbardziej zagadkowych w dziejach ludzkości postaci. W powieści p. Raczyńskiej Mojżeszowi brak tych wyrazistych rysów, jakie tradycya biblijna wiąże z jego całą działalnością. Artystyczną stroną powieści są przepiękne opisy przyrody egipskiej barwne przeistoczenie tekstu biblijnego w zajmujący tok opowiadania powieściowego i doskonale uchwycony koloryt wschodni.

Aby jednak tego rodzaju olbrzymi temat uczynić zajmującym, na to potrzeba genialnego pióra Flauberta. To też opowieść biblijną o

jenie kilku twierdz, uzupełnienie zapasów amunicyi dla piechoty i artyleryi, sprawienie telefonów i sygnałów dla piechoty i artyleryi, nabycie pięciu ruchomych stacyj dla telegrafu bez drutu, powiększenie oddziałów balonowych polnych i fortecznych, zakupno ruchomych kuchni polowych, budowa dróg, powiększenie stacyj kolejowych i t. p. Suma, na ten cel zużyta, wynosi okrągło 100 milionów koron, które, co prawda, mają być refundowane z przyszłorocznego budżetu wojskowego. Jako wydatki niezwrotne uważać należy wspomniane u wstępu pozycye na powiększenie stanu liczebnego wojsk, flotylli dunajowej i eskadry, wynoszące miesięcznie 15 do 20 milionów koron, co w ciągu ubiegłego czasu 4½ miesiąca dało okrągło 100 milionów.

Smierć „Ateńczyka".

(Koresp. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 23 marca.

Wczoraj jeszcze chodził z nami Ateńczyk-Dzieduszycki po kuloarach świątyni greckiej na Franzensringu i dowcipkował w właściwy sobie sposób, przeplatając żarty uwagami bardzo poważnemi, odnoszącemi się do chwili bieżącej, a raczej nieco dalszej. Hr. Dzieduszycki był bowiem politykiem o bardzo wysokim horyzoncie, a żadna ważniejsza sprawa nie zajmowała go jako taka, lecz osądzał ją głównie i jedynie ze stanowiska następstw, które wywołać może. Tak było za czasów hr. Badeniego, gdy spodziewano się rozstrzygającej bitwy między Słowianami a Niemcami, między autonomistami a centralistami; tak było w czasach wojny japońsko-rosyjskiej, gdy zmarły poseł myślał i rozważał ewentualności odbudowania Polski etnograficznej czy historycznej; tak było podczas reformy wyborczej, której był przeciwnikiem; tak było wreszcie w chwili obecnej, gdy mówiono o możliwości wojny europejskiej.

Hr. W. Dzieduszycki był nietylko politykiem wielkiego stylu, ale miał także wiele krwi konspiratorskiej. Patrzył zawsze daleko, wysnuwał najskrajniejsze konsekwencye, a tam, gdzie stosunki dworskie i tytuł tajnego radcy go krępowały, umiał wynajdywać innych, odpowiednich wykonawców pewnej idei. Hr. Dzieduszycki od kilku miesięcy żył w ustawicznem podnieceniu, literalnie dniem i nocą myślał nad tem, jak w obecnej chwili przełomowej, najlepiej służyć narodowi polskiemu. Śmierć nagła przecięła wiele nici, skrzętnie zebranych w jego dziwnie delikatnych rękach...

Hr. Wojciech Dzieduszycki należał do najwybitniejszych polityków partyi konserwatywnej, ale był zarazem jedną z najpopularniejszych postaci w naszem życiu publicznem. Był zasadniczym przeciwnikiem obstrukcyi, jako stałej taktyki parlamentarnej, ale uznał ją, jako usprawiedliwioną w walce o zagrożone prawa narodowe. „Gdyby nam chciano zabrać język — powiedział mi raz — pierwszy wszedłbym z pałką do parlamentu". A był już wtedy tajnym radcą! Znali go też wszyscy posłowie różnych stronnictw, jako gorącego patryotę, który na punkcie narodowym polskim nie znał żartów. Nie więcej, jak przed rokiem Izba posłów była świadkiem niezwykłej u hr. Dzieduszyckiego sceny. Gdy poseł ruski Stauch, w sposób brutalny oczerniał Polaków, Hr. Dzieduszycki, pieniąc się z gniewu, zawołał gromkim głosem: „To kłamstwo!" Stauch i towarzysze chcieli się rzucić na niego, ale Dzieduszycki postąpił o kilka kroków naprzód ku ławom Rusinów i nastawiając pierś wołał: „Oto staję przed wami i powtarzam, że wszystko to kłamstwo". Po tych słowach zemdlał; podano mu szklankę wody, poczem przyjaciele odprowadzili go do domu. Tak wzburzonego nigdy jeszcze hr. Dzieduszyckiego nie widziano. A właśnie on był jednym z najgorętszych orędowników ugody z Rusinami. Koncesye narodowe, przyznane Rusinom, były jedną z przyczyn jego ustąpienia z ministerstwa dla Galicyi.

Hr. Dzieduszycki był świetnym mowcą, którego mowy odznaczały się zawsze piękną formą i głęboką treścią. To też zawsze cała Izba słuchała go z wytężoną uwagą. — Mówił zawsze z pamięci, ale nigdy się nie „wykoleił", nigdy nie przekroczył granic, naznaczonych mu przez Koło, a potrafił wypowiedzieć najdrażliwsze uwagi z wyszukaną finezyą i gryzącą satyrą. — Głównie celowały pod tym względem mowy, odnoszące się do polityki zagranicznej. Nie oszczędzał ani Rosyi, ani Prus. Przy każdej, nadarzającej się sposobności, korzystał z trybuny parlamentarnej lub delegacyjnej, aby przypomnieć Europie Polaków, żyjących pod zaborem rosyjskim i pruskim, ale czynił to w formie, wywołującej podziw nawet u przeciwników i bez szkody dla sprawy samej. — Mówił z nadzwyczajnym temperamentem, powiedzieć nawet można, z namiętnością. Po każdej mowie był też silnie wzburzony i zdenerwowany. Nie był wtedy przystępny dla nikogo. Chodził godzinami po kuloarach, paląc jeden papieros po drugim, nikogo wtedy nie widział, z nikim się nie witał. Dopiero po kilku godzinach odzyskiwał znowu równowagę i swój humor oryginalny. Namiętny ton jego mowy porywał wszystkich słuchaczy.

Pamiętam jeszcze silne wrażenie jego oświadczenia po wniesieniu reformy wyborczej bar. Gautscha, który chciał w niesłychany sposób Polaków skrzywdzić pod względem rozdziału mandatów. Wtedy to hr. Dzieduszycki domagał się podziału mandatów odpowiednio do ilości mieszkańców każdego kraju i powiedział: „Jak to, więc Galicya ma być gorzej traktowana, aniżeli Tyrol lub Bukowina?" Następnie zawołał: „Nein, meine Herren. Entweder bekommt unser Land ¼ aller Mandate, oder es gibt keine Wahlreform". To oświadczenie, złożone w tonie rozgoryczonym i namiętnym imieniem Koła polskiego, wywołało w Izbie ogromne wrażenie.

Los bar. Gantscha i jego projektu od tej chwili nie ulegał już żadnej wątpliwości. Gdy bar. Gautsch szukając później drogi porozumienia z Kołem, ofiarował hr. Dzieduszyckiemu miejsce w swoim gabinecie, odmówił on tej propozycyi. Bar. Gautsch musiał ustąpić.

„Hrabia Wojtek" jak go przyjaciele nazywali, był indywidualnością niezwykłą. Należał do tych polityków konserwatywnych, którzy zasługiwali na sympatye także innych stronnictw. Hr. Dzieduszycki nie był reakcyonistą. Jako człowiek nawskroś kulturny poddawał się prądom i wymaganiom czasu. Miał swoje wady i błędy, niezawsze z jego polityką można było się godzić, ale dał się przekonywać.

Wczoraj o tym czasie, po dłuższej a bardzo zajmującej rozmowie o polityce zagranicznej, opowiedział nam, że wybiera się we czwartek do Wenecyi. W grupie kilku posłów znajdował się także poseł Mahler, którego bardzo cenił jako uczonego archeologa. P. Mahler radził inną podróż, ale hr. Dzieduszycki odpowiedział, że nie chce teraz zbytnio się oddalać od Wiednia poczem dodał: „Pojadę we czwartek do Wenecyi i odrazu pójdę do pałacu dożów, aby oglądać Tintoretta: „Raj". Chciałbym znowu raz zobaczyć, jak to tam wygląda!"

Było to ostatnie życzenie „Ateńczyka". I w ten sam czwartek, w którym miał wyjechać do Wenecyi dla oglądania tego cudnego raju malowanego — zwłoki jego przewiezione będą do Jezupola.

Sz.

Dziesięciolecie podatku osobisto-dochodowego.[1]

Zaprowadzony w dniu 25 października 1896 roku podatek osobisto-dochodowy wszedł w życie od 1 stycznia 1898 r. Możemy przeto rozejrzeć się w okresie dziesięcioletniego jego działania, a korzystając z cyfr, jakie statystyka przynosi, orzec na ich podstawie, w jakim kierunku i jakim stopniu poszła ewolucya dochodów klas opodatkowanych w Austryi, a jednocześnie i w Galicyi. Dla wyjaśnienia kwestyi należy przypomnieć, że podatek ten nałożony został na dochody powyżej 1200 koron, obciążając dochód czysty gospodarstwa podatkowego z progresyą przy podwyższaniu dochodów i wynikającą z niej stopą podatkową od 0·6—5%.

Rozpatrując stosunki całego państwa dochodzimy do następujących cyfr dochodu, podatku i gospodarstw podatkowych:

Rok 1898 — 711.512 gospodarstw podatkowych 2.313.101.880 kor. dochodu 44.473 tysięcy podatku.

Rok 1907 — 1,048.689 gospodarstw podatkowych 3,434.355.573 kor. dochodu 65.346 tys. podatku.

[1]) Na podstawie „Mittheilungen des k. k. Finanzministeriums" z grudnia 1908.

Doliczając członków rodziny stanowiła opodatkowana część ludności w 1898 r. 72.9‰, a w 1907 — 114·7‰ ogółu mieszkańców. Zważywszy na względnie wysokie minimum dochodu wolnego od podatku podzielić przeto można ludność Austryi na dwie wielkie grupy socyalne. Do pierwszej, którą uznano za niedość zamożną, ażeby ponosić mogła bezpośrednie ciężary publiczne, zaliczono w 1897 r. 92·7 proc. w 1907 r. 88.5 proc. całej ludności, do drugiej uprzywilejowanej, t. j. mającej dochód uznany urzędownie za dostateczny do podtrzymania minimum stopy życiowej, pozostałą nieliczną resztę. Progresya liczby gospodarstw opodatkowanych, szybsza niż ludności, zwiększające się sumy dochodów i płynących z nich podatków, świadczą o niezaprzeczonym wzroście dochodów, wogóle o podwyżce płac i pensyj. Ewolucya ta pozostaje przecież stale poniżej istotnych potrzeb warstw najszerszych. Na gospodarstwo podatkowe wypadało średnio w 1898 roku 2.6 osób, w 1907 r. nawet 3 osoby. Przy kosztach utrzymania w Austryi 1200, a nawet 1500 K. na 3 osoby, wystarcza zaledwie na bardzo skromne warunki życia, a i tych nie osiąga 88 prc. całej ludności, a pomimo to podatek dochodowy dał rezultaty dodatnie. Porównywując początek i koniec omawianego okresu, utrzymujemy następujący rozdział dochodów zależnie od ich źródła:

Dochód brutto gospodarstw podatkowych w milionach koron

	Z roli	Z budynków	Z przedsiębiorstw samodzielnych	Z pensyj i płac	Z kapitału dochodowego
w 1898 r.	221	277	767.7	917	432
% ogólnego dochodu	8·3	10·3	28·7	34·3	16·1
w 1907 r.	295	406	1094	1527	552
% ogólnego dochodu	7·5	10·3	27·8	38·9	14

Dochód wzmógł się przeto w każdym dziale gospodarczej działalności, jeżeli chodzi o absolutne jego cyfry. Najmniejszy wzrost i najniższy dochód wykazuje rolnictwo, to drobni posiadacze, czy dzierżawcy, którym nawet niskiego dochodu 1200 koron udowodnić nie można. Najwyższy wzrost koło 60 proc. wykazują dochody z pensyj i płac, zależne od ogólnej podwyżki zarobków i płac urzędniczych w ostatniem dziesięcioleciu. Płace i zarobki były już w początkach omawianego okresu najważniejszem źródłem dochodu i pozostały niem aż dotąd, wzrastając absolutnie co do sumy i wykazując najwyższy wzrost wśród dochodów, które obniżyły się w porównaniu z niemi.

Z tego dochodu, po odliczeniu opustów podatkowych z racyi opłacanych podatków zarobkowych, ciężarów publicznych, długów, opłat do kas ubezpieczeniowych, premii, ubezpieczeń na życie itp. na podatek osobisto-dochodowy szło 1·9 prc. Na jedno gospodarstwo podatkowe przypadało przeciętnie 62·3 koron, a na głowę ludności, biorąc pod uwagę i nie objętą podatkiem 2 kor. 36 h. Jest to nawet w tem najogólniejszem ujęciu kwota znaczna, którą odczuwa cała Austrya dziś tem więcej, że śrubę podatkową z racyi grożącej wojny energicznie naciśnięto.

W Galicyi, gdzie władze podatkowe, w tym jak i w każdym innym wypadku, zdradzają niezwykłą u innych władz sprężystość i znaną czarno-żółtą gorliwość, liczba ludności należącej do gospodarstw podatkowych, jest bardzo niską (3·5 proc. wobec 11·4 proc. w całem państwie, a 31 proc. w Austryi Niższej). Do niższych też wśród krajów austryackich, należy podlegający opodatkowaniu dochód (342 i pół milionów koron), natomiast opłacana suma podatku osobisto-dochodowego (5,141.141 koron), jest już bardzo pokaźną. Sądząc z cyfr sprawozdania, zarówno liczba opodatkowanych, jak i dochody, podniosły się w dziesięcioleciu bardzo znacznie, a mianowicie przy wzroście gospodarstw opodatkowanych z 55 na 86 tysięcy, wynosiły dochody w milionach koron:

w latach	z rolnict.	z budynk.	z przedsięb. samodziel.	z pensyi i płac	z kapitałów	z innych źródeł	razem
1898	39	26	62	66	23·5	6·5	224
1907	51·7	37·9	95	123	31·7	2·9	342·5
	15%	11%	27%	36%	9%	0·8%	

Podwyżka dochodów blisko o 53 proc. stanowi niewątpliwie poważny i pocieszający dorobek naszego kraju. Dodatnie to wrażenie zamącone jest przekonaniem, że brak nam wiadomości o dochodach 96 proc. galicyjskiego społeczeństwa, a poza tem, że środki spożywcze podniosły się tak silnie w cenie, iż wzrost dochodów czynią niemal iluzorycznym. Dochody, płynące z rolnictwa, stanowią w Galicyi poważną rubrykę i wyższe zajmują stanowiska, niż w większości krajów austryackich; natomiast dochód z kapitałów jest niższym od średniego, co po części przypisać można prawdopodobnie umieszczaniu kapitałów w bankach zagranicznych, gdzie łatwiej jest je ukryć. Pod względem wzrostu dochodów, jak wykazuje porównanie cyfr i dowodzą ciekawe tablice graficzne na końcu sprawozdania, Galicya stoi poza Austryą Niższą i Czechami, ale zaraz obok bogatych Moraw.

Wypada nam się jeszcze zastanowić nad rozmieszczeniem gospodarstw podatkowych w różnych grupach dochodów. W tym celu zestawmy cyfry dla całego państwa z cyframi dla Śląska, Moraw, Czech i Galicyi.

Liczba gospodarstw podatkowych w 1000 w

Wysokość dochodu	całem państwie	Czechach	Morawach	na Śląsku	Galicyi
1200—1800 k.	497·0	125·0	40·0	12·0	34·0
1800—3600 k.	362·0	87·0	33·6	8·5	33·0
3600—7200 k.	130·0	28·0	10·0	2·8	13·3
7200—12000 k.	33·0	6·0	2·0	0·6	3·2
pow. 12000 k.	25·5	4·3	1·4	0·4	2·1
Razem	1044·5	251·3	87·0	24·3	85·6

Z cyfr powyższych dają się wydzielić trzy grupy, socyalnie wyodrębnione. Najważniejszą jest pierwsza kategorya dochodów opodatkowanych do 1.800 koron. Tu wchodzą lepiej płatni wykwalifikowani robotnicy, rzemieślnicy, urzędnicy niżsi publiczni i prywatni, nauczyciele i nauczycielki ludowe i t. p. W państwie stanowi ta kategorya 47 procent ogółu gospodarstw podatkowych. Na Morawach i na Śląsku zbliża się do tej cyfry. — W zamożnych Czechach dochodzi do 50 procent. Tylko w Galicyi stanowi ona niecałe 40 procent. Nie świadczy to bynajmniej o wyższej zamożności naszego kraju. Jedynie o tem, że wśród gospodarstw podatkowych tylko wyjątkowo znajdują się robotnicze. Robotnik nasz nie dorósł jeszcze do dochodu 1200 koron. Drugą kategoryę socyalną, zbliżoną nietyle dochodami, co przeważnie wykształceniem, stanowić będą gospodarstwa z dochodem od 1800—12 tysięcy koron. Cyfry galicyjskie zbliżają się tu do cyfr z Moraw, o ludności mniej licznej, ale dużo zamożniejszej, niż u nas. — Wreszcie odsetki najwyżej opodatkowanych i największe mających dochody górują w Galicyi. Gdy w całem państwie stanowią one zaledwie 2·3 procent, to w Galicyi podnoszą się prawie do 2·5, przewyższają zestawione tu kraje słowiańskie, świadcząc, iż mamy możnych i bardzo możnych. Gospodarstw podatkowych z dochodem 20—100 tysięcy posiada Galicya 884, a osób, pobierających dochód roczny ponad 100 tysięcy koron aż 70. Oczywiście kraj mógłby się z tego cieszyć, gdyby nie to, że dochód 7,539.004 jego mieszkańców nie dosięga nawet cyfry 1200 koron. Ta druga cyfra mąci naszą radość.

Dr Z. D. G.

Strajk pocztowy w Paryżu.

Niezwykły strajk i w niezwykłej porze powstał we Francyi, a przedewszystkiem w Paryżu. Funkcyonaryusze urzędów pocztowych, telegraficznych i telefonicznych strajkują od 10 przeszło dni, a to, jak twierdzą, z tego powodu, że nie mogą doczekać się polepszenia bytu i warunków służby. Hasło do strajku dali telegrafiści, którzy nawet urządzili demonstracyę hałaśliwą przeciwko Simyanowi, podsekretarzowi stanu w ministerstwie poczt. Simyan jest wprost znienawidzony przez swoich podwładnych, którzy jemu przypisują wszystkie swoje krzywdy. Za telegrafistami poszli urzędnicy kolejowych ambulansów pocztowych, następnie telefonistki, po nich listonosze, a wreszcie znaczna część innych urzędników pocztowych. Rząd zajął wobec strajkujących nieprzejednane prawie stanowisko, żądając, ażeby strajkujący podjęli najpierw pracę, poczem dopiero rząd zajmie się ich sprawą. Telegram doniósł przedwczoraj, że strajk został zażegnany, ale wiadomość ta nie sprawdziła się. Strajk trwa dalej, a przyłączyli się do niego nawet robotnicy, zajęci przy liniach telegraficznych, a zorganizowani w osobnym syndykacie.

Strajk, jak wspomnieliśmy, jest niezwykły, a powstał w porze jeszcze niezwyklejszej. Położenie polityczne w Europie jest tego rodzaju, że nienaganne funkcyonowanie wszystkich środków komunikacyi jest rzeczą niesłychanie doniosłą. Porozumiewanie się rządu ze swoimi przedstawicielami za granicą jest wysoce utrudnione i to w chwili właśnie, gdy wypadki polityczne domagają się ciągłej styczności pomiędzy Paryżem a francuskiemi ambasadami, poselstwami i konsulatami. Dalej rząd francuski ma utrudnione porozumiewanie się z władzami w kraju, co naturalnie ujemnie wpływa na tok wszystkich spraw administracyi państwowej, przynosząc ogromne szkody państwu i społeczeństwu. Wyobraźmy sobie, że teraz powstałaby dla Francyi potrzeba mobilizacyi.

W takim wypadku każda godzina, a nawet chwila jest droga, a tutaj trzeba się liczyć z opóźnieniami kilkunastogodzinnemi Oczywiście rząd wszystkie rozporządzalne siły zająłby dla spraw wojskowych, ale reszta machiny państwowej byłaby pozbawioną wszelkich połączeń, a ludność powróciłaby chyba do średniowiecznych „okazyj" pocztowych. — Wobec tego strajkujący przeliczyli się. Sądzili, że rząd mając nóż na gardle, ustąpi czemprędzej, a tymczasem gabinet oświadczył, że może rokować tylko z funkcyonaryuszami pracującymi. Co więcej Izba deputowanych podczas obrad nad tą sprawą ogromną większością, gdyż 458 głosami przeciwka 69 potępiło strajk.

Opinia publiczna równie zwraca się przeciwko strajkowi, który zagraża najżywotniejszym interesom przemysłu i handlu, tudzież milionowym rzeszom konsumentów. Związek paryskich kupców i przemysłowców podniósł energiczny protest przeciwko strajkowi, a ludność Paryża po chwilowej sympatyi dla strajkujących zaczyna się przeciwko nim zwracać. Paryżowi grozi wygłodzenie i ogromna drożyzna. Coraz bardziej odczuwać się daje w Paryżu brak środków żywności. Syndykaty handlarzy środkami żywności potępiły strajk i oświadczyły, że posyłki żywności do Paryża nie przychodzą z prowincyi, ponieważ pośrednicy, zakupujący po wsiach środki żywności dla handlarzy „en gros" w Paryżu, nie otrzymują posyłek pieniężnych, a wieśniacy nie sprzedają na kredyt.

Sympatye dla strajkujących płyną ze stron, dla nich wcale nie pożądanych. Przedewszystkiem przyrzekają im pomoc socyaliści, przeciw czemu strajkujący bronią się usilnie, dowodząc, że nie mają żadnych celów polityczno-rewolucyjnych. Z obozu przeciwnego przyrzeka im pomoc rojalistyczna „Action Française", a te sympatye strajkujący niemniej odrzucają. Rząd świadomy jest niebezpieczeństwa, z tych dwóch stron grożącego i odpiera je energicznie, zaś Izba deputowanych popiera gabinet, któremu uchwaliła wotum zaufania 368 głosami przeciwko 211. Jeżeli w Izbie skrajne żywioły występowały przeciwko Simyanowi, to nawzajem Simyan, nie cieszący się zresztą wielką sympatyą gabinetu, bardzo zręcznie i skutecznie odbijał najgroźniejsze cięcia. Zarzucono mu pomiędzy innemi, że uprawia nepotyzm przy awansowaniu urzędników pocztowych i telegraficznych. W odpowiedzi na ten zarzut przedłożył Simyan Izbie deputowanych statystykę próśb i poleceń w sprawie awansów, które otrzymał od szeregu socyalistycznych deputowanych. Przywódca strajkujących urzędników ambulansowych, nazwiskiem Subra, zawdzięcza swój szybki awans i posadę, przynoszącą mu 7.000 franków rocznej płacy, protekcyi aż dziewięciu deputowanych socyalistycznych. Tą statystyką Simyan, którego chciano przygnębić, wyszedł obronną ręką z obrad parlamentarnych.

Czy długo trwać będzie ten niezwykły strajk, dyskredytujący Francyę wobec zagranicy? Strajkujący wiedzą, jeżeli nie są zaślepieni, że tracą coraz bardziej sympatye szerokich kół ludności, a równocześnie rząd zagroził im, że opornych na zawsze usunie ze służby. W dodatku zgłaszają się gromadnie kandydaci do służby zarówno pocztowej, jak telegraficznej i telefonicznej, co równie uważać muszą strajkujący za objaw dla siebie niepomyślny. Wobec tego rząd spokojnie czeka na ich powrót do pracy, zaznaczając, że nie myśli o zemście, ale przeciwnie o życzliwem rozpatrzeniu życzeń urzędników. Jak się zdaje, strajk rychło się skończy, a urzędnicy na drodze pokojowej uzyskają słuszne spełnienie swych żądań uzasadnionych.

Mojżeszu uważać należy, jako usprawiedliwioną chęć artystycznego wcielenia ścisłych i mozolnych studyów nad kulturą wschodu, które będą niewątpliwie etapem w rozwoju twórczości powieściowej p. Raczyńskiej. Przesunięcie na plan dalszy pierwiastku uczuciowości i nadmiaru sentymentalizmu, wzmocni jędrność i żywotność tego talentu, który po wysoce obiecujących pierwocinach, zbliżyć się powinien do życia realnego i jego zjawisk i w tej dziedzinie usprawiedliwić te nadzieje, do jakich uprawniały pierwsze błyski twórczości autorki.

Nie nowem na niwie belletrystyki jest nazwisko p. A. Kallas, autora powieści „Ona i oni" („Nowości literackie" t. IX). Autor ten ma w dorobku kilka powieści, które nie były dotąd rewelacyą talentu niosącego nowe myśli lub formy, ale miały zalety dosyć żywej obserwacyi i pewną łatwość w budowie szkieletu powieściowego. To samo powiedzieć można o wymienionej wyżej ostatniej powieści. Tematu do tego szkicu powieściowego, zaczerpnął autor z życia cyganeryi literacko-artystycznej. Bohaterką jest młoda malarka, która nawiązawszy w kraju stosunek ze swym profesorem, wyjeżdża na studya do Paryża. Tam otacza piękną dziewczynę rój wielbicieli, w liczbie których wyróżnia ona młodego rzeźbiarza Orlicza, pokrywającego zręcznie udaną obojętnością głębokie dla niej uczucie. Gdy Orlicz zaplątał się w konspiracye rewolucyjne, ona podąża za nim i ofiarą życia, rzuciwszy się w wir walki ulicznej, okupuje błędy przeszłości. Opowiadanie jest żywe i zajmujące, ale w metodzie przypomina środki Żeromskiego. Nie umiejąc niemi tak operować jak autor „Dziejów grzechu", p. Kallas zaplątuje wątek powieściowy do tego stopnia, że nie bez trudności wydobywa się na powierzchnię z tego chaosu skłębionych obrazów. W każdym razie powieść „Ona i oni" w twórczości młodego autora zaznacza znaczny rozwój środków artystycznych.

W. Pr.

L. ANDREJEW.

MYŚL.

Z rosyjskiego oryginału przetłumaczył dr M. S.

4 (Ciąg dalszy.)

Wiecie, że czcigodna Tatianna Nikołajewna nigdy nie wierzyła w moją miłość i nie wierzy, jak sądzę, nawet teraz, kiedy zabiłem jej męża. Według jej logiki rzecz przedstawia się tak: Ja jej nigdy nie kochałem a Aleksego zabiłem za to, że ona go kochała. I ta głupota wydaje jej się z pewnością i mądrą i przekonywującą. A przecież to rozumna kobieta!

Odegranie roli obłąkanego uważałem za rzecz niezbyt trudną. Część koniecznych objawów wziąłem z książek, część musiałem, jak każdy dobry aktor do poszczególnej roli wziąć z własnej twórczości, a resztę miała dodać publiczność, mająca rozbudzone uczucie książkami i teatrem, w którym ją nauczono dodawać życie osobom, naznaczonym zaledwie dwoma lub trzema kreskami. Oczywiście nie uniknione były usterki i to było szczególniej niebezpieczne ze względu na ścisłą naukową ekspertyzę, której miałem być poddany. Lecz co do tego punktu nie miałem poważniejszych obaw. Olbrzymia dziedzina psycho-patologii jest jeszcze tak mało opracowana, tyle w niej jeszcze rzeczy niejasnych, daje tyle pola do fantazyonowania i subjektowności, żem śmiało powierzył swoje losy w wasze ręce, panowie eksperci. Mam nadzieję żem was nie obraził. Nie ubliżam waszemu naukowemu autorytetowi i wierzę, że godzicie się ze mną, jako ludzie przywykli do logicznego naukowego myślenia.

... Nareszcie przestał wrzeszczeć. To po prostu nie do wytrzymania! A jeszcze wtedy, gdy plan mój był zaledwie w projekcie powstała u mnie myśl, która zaledwie by mogła powstać w głupiej głowie. To myśl o groźnem niebezpieczeństwie mojego doświadczenia. Rozumiecie, o czem mówię? Obłąkanie — to taki ogień, z którym niebezpiecznie igrać! Rozniecіwszy ognisko w prochowni możecie się czuć bezpieczniejsi jak wtedy, gdy choćby najdrobniejsza myśl o obłąkaniu zakradnie się do waszej głowy. I ja o tem wiedziałem, wiedziałem — ale ale czyż niebezpieczeństwo ma jakie znaczenie dla odważnego człowieka?

I czyż ja nie czułem mej myśli twardej jasnej, jakby wykutej ze stali i bezwzględnie mi posłusznej? Jak wyostrzony rapier zwijała się zginała, kąsała, rozdzielała tkaniny wydarzeń; jak wąż bez szelestu wpełzała w niedświadczone i ciemne głębiny na wieki pozbawiona światła dziennego a rękojeść jej spoczywała w mej dłoni żelaznej, dłoni zdolnego i wyćwiczonego szermierza Jakże mi ona była posłuszna, pewna i bystra, ta moja myśl, i jakże ja ją kochałem, tę moją niewolnicę, moją groźną siłę, mój jedyny skarb!

...Ten tam się znowu drze, że nie mogę dalej pisać. Jakież to straszne, gdy człowiek wyje! Słyszałem dużo strasznych dźwięków, ale ten chyba najstraszniejszy. Nie podobny do niczego ten głos zwierza, przechodzący przez krtań człowieka. Jest to coś dzikiego a tchórzliwego, niewymuszonego a żałosnego do podłości. Usta się wykrzywiają w bok, mięśnie twarzy naprężają się jak postronki, zęby wyzierają, jak u psa, a z ciemnej czeluści jamy ustnej wychodzi ten wstrętny, jękliwy, świszczący, rychoczący, wyjący dźwięk...

Tak. Tak... Taką była moja myśl. Do rzeczy: Z pewnością zwrócicie uwagę waszą na moje pismo i dlatego proszę was, nie przywiązując wagi do tego, że ono gdzieniegdzie drżące i jakby zmienione. Dawno już nie pisałem, a wydarzenia ostatniego czasu i bezsenność silnie mnie osłabiły i dlatego mi ręka czasem drży. To mi się przytrafiało i dawniej.

Arkusz trzeci.

Teraz pojmiecie, jaki to straszny przypadek przytrafił mi się na wieczorze u Karganowych. To była moja pierwsza próba, która się też udała nadzwyczajnie. Jakby już naprzód wszyscy wiedzieli, że tak ze mną się stanie, jakby nagłe zwaryowanie zupełnie zdrowego człowieka w ich oczach, było czemś naturalnem, takiem, czego zawsze można się spodziewać. — Nikt się nie zdziwił i wszyscy brali moją grę za swoiste rozigranie się fantazyi — u niezwykłego gastrologa zbiera się taka prześliczna trupa, jak ci naiwni, głupi i łatwowierni ludzie. Czy opowiadano wam, jak byłem blady i straszny? Jak zimny, rzeczywiście zimny, pot oblewał mi czoło? Jakim dzikim ogniem płonęły mi oczy? Kiedy mi wymienili te wszystkie swoje spostrzeżenia, byłem na oko posępny i przybity, a cała moja dusza drgała z pychy, zadumy i ze śmiechu.

Tatianny Nikołajewnej i jej męża na wieczorze nie było — nie wiem, czyście na to zwrócili uwagę. I to nie było przypadkowem. Bałem się, aby jej nie zastraszyć, albo, jeszcze gorzej, nie wzbudzić w niej podejrzeń. Jeżeli istniał człowiek, któryby mógł był przeniknąć moją grę, to nim mogła być tylko ona. I wogóle nie było tam nic przypadkowego. Przeciwnie, każdy drobiazg najmniejszy był ściśle obmyślony. Moment wypadku — przy kolacyi — wybrałem dlatego, że wszyscy będą zebrani i że będą nieco podnieceni winem. Usiadłem w rogu stołu oddalony od kandelabrów świecących się, bo wogóle nie chciałem wzniecić pożaru, ani sobie osmalić nosa. Obok siebie usadziłem Pawła Piotrowicza Pospiełowa, tę tłustą świnię, której dawno już chciałem zrobić coś na złość. Szczególniej jest on wstrętny wtedy, gdy je. Kiedym go po raz pierwszy zobaczył przy tem zajęciu, przyszło mi na myśl, że jedzenie jest rzeczą obrzydliwą. Tu wszystko przychodziło w sam raz. I z pewnością ani jedna dusza nie spostrzegła, że talerz, który się rozleciał pod moją pięścią, był przykryty serwetką, abym sobie nie pokaleczył ręki.

Sama sztuka była przeraźliwie ordynarna, nawet głupia, ale ja też rzeczywiście na to liczyłem. Rzeczy więcej delikatnej oniby nie pojęli. Z początku rozmachiwałem rękami i z „podnieceniem" rozmawiałem z Pawłem Piotrowiczem, aż tenże zaczął coraz bardziej wybałuszać swoje oczka; potem wpadłem w „osłupienie", ażem się doczekał zapytania od gościnnej Ireny Pawłowej.

— Co panu jest Antoni Ignatiewiczu? Dlaczego pan taki posępny?

I gdy wszyscy zwrócili na mnie oczy, tragicznie się uśmiechnąłem.

— Czy pan niezdrów?

— Tak. Trochę. Mam zawrót głowy. Proszę się nie niepokoić. To zaraz przejdzie.

Gospodyni się uspokoiła, a Paweł Piotrowicz, jakby mi przyganiając, spoglądał na mnie. A w następnej minucie, gdy on z miną zadowoloną podniósł do ust kieliszek portweinu, ja naraz, wytrąciłem mu kieliszek z pod samego nosa. — Potem — dwa, uderzyłem pięścią w talerz. Skorupy lecą, Paweł Piotrowicz broni i ksztusi się, kobiety kwiczą, a ja wyszczerzywszy zęby, ciągnę ze stołu obrós ze wszystkiem co na niem było. To był nad wszelki wyraz śmieszny widok!

Tak. Wtedy mnie wszyscy obstąpili, chwytał każdy co mógł, jeden podawał mi wody, drugi usadzał mnie na fotel, a ja ryczę jak tur w zoologicznym ogrodzie i wywracam oczy. A wszystko to było tak głupie, tak niewidoczne, że mnie jak Boga kocham, nie na żarty chciało się, korzystając z przywilejów mojego położenia, porozbijać im pyski. Lecz oczywiście wstrzymałem się. Nastąpił obraz powolnego uspakajania się z głębokiemi natchnieniami, zawracaniem oczami, zgrzytaniem zębami i cichemi pytaniami?

— Gdzie ja jestem? Co się ze mną dzieje?

(C. d. n.)

Od Administracyi.

Z powodu zbliżającego się

nowego kwartału

i zwiększającego coraz bardziej ruchu wysyłkowego, prosimy o możliwe

najwcześniejsze zgłaszania prenumeraty,

czy to bezpośrednio pod adresem: „Administracya Nowej Reformy“ w Krakowie“ — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą dwutygodnik lwowski

„NOWE MODY“

po zniżonej dla nich cenie 2 K. 40 hal. kwartalnie wraz z przesyłką.

Kronika.

Kraków, 24 marca.

Nowi profesorowie. Cesarz zamianował zwyczajnego profesora szczegółowej dogmatyki w uniwersytecie lwowskim ks. dr. Macieja Sieniatyckiego zwyczajnym profesorem tego samego przedmiotu w uniwersytecie krakowskim i nauczyciela religii w gimnazyum św. Anny w Krakowie ks. dr. Antoniego Bystrzonowskiego, nadzwyczajnym profesorem teologii pastoralnej również w uniwersytecie krakowskim.

Z Muzeum Narodowego. P. Sabina Rygierowa darowała w tych dniach Muzeum Narodowemu swój portret, wykonany w marmurze kararyjskim przez męża p. Teodora Rygiera. Portret ten, prawdziwa ozdoba galeryi, był dotychczas wystawiony w Muzeum jako depozyt p. Rygierowej.

Nowe stypendyum dla ucznia seminaryum nauczycielskiego T. S. L. w Białej. Odzew T. S. L. do różnych instytucyi polskich w sprawie przyczyniania się do rozwoju nowej placówki oświatowej na kresach znalazł w społeczeństwie naszem bardzo życzliwy oddźwięk. Do całego szeregu utworzonych stypendyów dla uczniów seminaryum T. S. w Białej przybywa nowe, które ustanowiło Koło T. S. L. w Leszczynach. Stypendyum to wynosić ma 100 koron rocznie i wypłacane będzie, poczynając od roku szkolnego 1909/10.

„Sokół“ urządzu 3 kwietnia wieczornicę dla swoich członków i ich rodzin z nader urozmaiconym programem. Słowo wstępne wygłosi dr Kubalski. W czasie wieczornicy przygrywać będzie orkiestra amatorska „Sokoła“. Bufet ma być obficie i doborowo zaopatrzony. Wstęp wolny. Początek o godzinie 8 i pół wieczór.

Z sali koncertowej. We środę 31 bm. odbędzie się w Starym Teatrze koncert nadwornej śpiewaczki Selmy Kurz. Znakomita artystka wybrała na program koncertu krakowskiego pieśni Schuberta, Brahmsa, Schumanna, Tauberta, arye z „Rigoletta“ i „Cyrulika sewilskiego“, oraz słynny „taniec z cieniem“ z „Dinory“ Meyerbeera. Na koncert ten zostało wolnych jeszcze tylko kilka dostawionych krzeseł, Wobec ciągle jeszcze napływających zgłoszeń, dyrekcya koncertów zawiadamia że bilety zamówione, które nie będą odebrane do południa w piątek, po upływie tego terminu będą sprzedane.

Koncert p. Korolewicz-Waydowej zapowiedziany na 2 kwietnia obudził niezwykłe zainteresowanie w sferach muzykalnych naszego miasta. P. K. gościła u nas przed laty kilku i już wtedy była niezwykłą atrakcyą sezonu operowego. W ciągu tego czasu p. Korolewicz stanęła w rzędzie najznakomitszych śpiewaczek operowych a zarówno prasa włoska, jak potem warszawska i lwowska uznały ją za najlepszą śpiewaczkę operową polską.

W koncercie tym wystąpi także orkiestra kapelmistrza Czyżowskiego, która na ostatnim swym koncercie symfonicznym prawdziwy zdobyła sukces.

Przedstawienie na rzecz weteranów Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863 4 odbędzie się w niedzielę dnia 28 marca br. o godzinie 7 wieczór w sali saskiej. Uproszeni amatorowie grać będą: „Zemstę o mur graniczny“ Fredry. Sztuka ta już była graną w zeszłym tygodniu z wielkiem powodzeniem. Wydział Towarzystwa najusilniej zaprasza szanowną publiczność o łaskawe i najliczniejsze przybycie na to przedstawienie, celem zasilenia bardzo a bardzo szczupłej kasy naszych zasłużonych sprawie narodowej weteranów.

Przedstawie amatorskie urządzają jutro panie, należące do Tow. rządowych oficyantek kancel. w Krakowie. Przedstawienie odbędzie się w sali klubu pocztowego, przy ul. Lubicz. Odegrane zostaną: „Finał komedyi“ J. Żuławskiego i „Na wędkę“ Walewskiego. Wystąpi nadto orkiestra mandolinistów i śpiewaczka p. Helena Miączyńska, która przy akompaniamencie M. Swierzyńskiego odśpiewa kilka pieśni.

Wieczór Słowackiego urządza dnia 3 kwietnia młodzież gimnazyum Sobieskiego. Wieczór odbędzie się w sali Starego teatru. W programie: Słowo wstępne, Chór, Deklamacya, fortepian i skrzypce solo. Bliższe szczegóły ogłosimy później. Bilety w księgarni Krzyżanowskiego.

Z nad Wisły i Rudawy. Z powodu tajania w dniach ostatnich śniegów w okolicy i opadów deszczowych, stan wody na Wiśle i na Rudawie podniósł się znacznie. Wczoraj nawet Rudawa wystąpiła z brzegów po za parkiem dra Jordana i zalała część łąk nadbrzeżnych, dzisiaj jednak woda znacznie opadła, i, jeśli potrwa pogoda, wszelkie niebezpieczeństwo wylewu uważać należy za wykluczone.

Nieudały zamach bandycki. Z miasta donoszą nam: Wczoraj po g. 7 wieczorem, gdy państwo Braunerowie, mieszkający na drugiem piętrze kamienicy pod l. 9 przy ulicy Pańskiej, wyszli na przechadzkę, a w pomieszkaniu pozostała tylko służąca, odezwał się gwałtownie dzwonek pokojowy. Służąca pospieszyła do drzwi i nie otwierając ich, zapytała: „Kto tam?“ — na co otrzymała odpowiedź: „Listonosz. List polecony do p. Wilibalda Braunera“. Służąca otworzyła zamek i odchyliła drzwi, a wtedy dwaj mężczyźni pchnęli drzwi, usiłując wtargnąć do pokoju. Na szczęście drzwi zaopatrzone są w silny przyrząd bezpieczeństwa, który pozwala tylko na ich odchylenie, ale udaremnia otwarcie. Obaj mężczyźni usiłowali przemocą wyważyć drzwi, ale na głośny krzyk służącej, widząc w dodatku, że drzwi nie wyważą, umknęli. Służąca spostrzegła tylko, że jeden z owych mężczyzn, znacznie wyższy od drugiego miał jasną brodę i ubrany był w buty. Drugi niższy miał na nogach kamaszki. Należy dodać, że o kilkanaście zaledwie kroków przy ulicy Radziwiłłowskiej znajduje się strażnica policyjna.

Młodociana agentka emigracyjna. Wczoraj na dworcu kolejowym aresztowała policya 18 lat liczącą Karolinę Marchołówne z Łęgi pow, Tarnów, która prowadziła partyę złożoną z 21 robotników z powiatu tarnowskiego, mających zamiar udać się na roboty rolne do Danii. Marchołówna, mimo młodego wieku była rutynowaną agentką i brała od jednego z biur emigracyjnych w Mysłowicach po 2 korony za każdego wychodźca.

Wróżbiarstwo w Krakowie. 20-letnia służąca, Katarzyna Seńkówna, którą przed pół rokiem porzucił narzeczony, udała się za poradą takich mądrych, jak ona sama przyjaciółek, o pomoc do wróżki. niejakiej Katarzyny Bundowej, zamieszkałej przy ulicy Piekarskiej l. 14. Bundowa, wysłuchawszy żalów opuszczonej dziewczyny, oznajmiła jej, że posiada środki na to, aby narzeczony jej, choćby był na drugiej półkuli, powrócił i ożenił się z nią, że jednak sprawa ta będzie wymagała pewnych kosztów. Dziewczyna zgodziła się na poniesienie pieniężnej ofiary, byle tylko jej najmilszy nie opuszczał jej. Wtedy Bundowa zamknęła się z Seńkówną w izbie, rozłożyła talię zatłuszczonych kart na stole, a wbijając nóż w różne deski podłogi i szepcząc jakieś kabalistyczne zaklęcia, zapewniła dziewczynę, że wszystko będzie dobrze, ale „czary“ te trzeba często powtarzać.

Takich „seansów“ było kilkanaście, dziewczyna straciła kilkanaście koron, lecz narzeczony ani myślał o powrocie. Wtedy zaświtało w głowie naiwnej dziewczyny, że Bundowa ją oszukuje, doniosła więc o tem policyi, która zaprosiła Bundową na „seans“ pod telegraf. Rezultatem tego było doniesienie do sądu karnego przeciw Bundowej o oszustwo. Jak słychać Bundowa miała dosyć liczna klientele, nie tylko z warstw nie oświeconych, wyzyskując swe ofiary za pomocą niedorzecznych wróżb.

Kradzieże węgla. Mimo zbliżających się ciepłych miesięcy, gdy kwestya węglowa nie jest wcale aktualną, kradzieże węgla z wagonów kolejowych powtarzają się ciągle. Wczoraj policya aresztowała na gorącym uczynku takich kradzieży z wagonów na stacyi Grzegórzki pięciu mężczyzn a mianowicie: J. Baranka, B. Kepe, W. Książka i dwóch jeszcze, których nazwisk nie stwierdzono.

Aresztowanie popisowych. Wczoraj aresztowała policya w Krakowie przeszło 20 młodych, w wieku popisowym, mężczyzn, którzy pragnąc uchylić się od służby wojskowej, mieli wszystko przygotowane do wyemigrowania.

Z kraju.

S. p. hr. Wojciech Dzieduszycki, zmarły wczoraj w Wiedniu, urodził się w r. 1845 w Jezupolu. Do 17 roku życia uczył się w domu, następnie wstąpił do Theresianum, gdzie zdał maturę w r. 1867. Uczęszczał na uniwersytet wiedeński na wydział prawniczy i filozoficzny i otrzymał tam w roku 1872 stopień doktora filozofii, poczem osiadł w Olszanicy, powiecie tłumackim, następnie zaś w Jezupolu. Od roku 1876 był bez przerwy posłem na Sejm krajowy z większej własności byłego obwodu stanisławowskiego. Od roku 1880 był konserwatorem starożytności drugiej sekcyi, od r. 1885 członkiem centralnej komisyi we Wiedniu dla zbadania i przechowania zabytków historycznych i zabytków sztuki. Od r. 1887 był członkiem korespondentem Akademii umiejętności w Krakowie. W roku 1894 habilitował się jako docent historyi filozofii i estetyki w uniwersytecie lwowskim, a w roku 1896 został nadzwyczajnym profesorem tego przedmiotu. W roku 1878 wybrany posłem do parlamentu, złożył mandat w r. 1885. Po dziesięcioletniej dopiero przerwie, wybrany został znowu posłem do parlamentu, gdzie od roku 1898 był człokiem delegacyj wspólnych, zaś od 4 marca 1900 był kolejno wiceprezesem, prezesem i znowu wiceprezesem Koła polskiego.

W roku 1906 dnia 2 czerwca ś. p. Dzieduszycki wszedł do gabinetu ks. Hohenlohego, jako minister dla Galicyi i na stanowisku tem pozostawał do 20 listopada 1907 roku.

Poza tem był prezesem galic. towarzystwa archeologicznego, konserwatorem zabytków historycznych, członkiem krakowskiej Akademii umiejętności, członkiem zarządu, galic. Tow. pedagogicznego, Macierzy polskiej, Tow. oświaty ludowej, galic. Rady szkolnej krajowej, prezesem Tow. teatru ludowego i nadzwyczajnym profesorem estetyki uniwersytetu lwowskiego.

Organizacya dziennikarzy. Z inicyatywy i na podstawie porozumienia się Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie, Kasy literackiej w Warszawie, oraz Tow. dziennikarzy i literatów polskich w Poznaniu, powstaje wielka, ogólno-polska organizacya dziennikarzy, która ma na celu skupienie wszystkich wogóle dziennikarzy polskich bez względu na dzielące nas słupy graniczne. Statut tego Związku dziennikarzy polskich został już zatwierdzony przez władze. Celem ukonstytuowania się Związku, odbędzie się w dniach 28 i 29 b. m. we Lwowie zjazd dziennikarzy polskich, przy współudziale delegatów ze wszystkich prowincyj.

Wiec oświatowy w Chrzanowie. Oddział chrzanowski polskiego Towarzystwa pedagogicznego zwołuje na dzień 28 b. m. wiec oświatowy, który się odbędzie w Chrzanowie o g. 4 po południu w sali tamtejszej Rady powiatowej. Oddział wydał odezwę do wszystkich sfer społeczeństwa o wzięcie udziału w tym wiecu, który ma obradować nad dwutypowością seminaryów nauczycielskich, nad obecnym ustrojem krajowej Rady szkolnej i zniesieniem miejscowych rad szkolnych, nad unarodowieniem szkoły ludowej i usunięciem z niej języka niemieckiego i t. d.

Tarnów, 22 marca. Dzisiaj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem omawiano sprawę gwałtownego wycofywania wkładek z instytucyj finansowych. Uchwalono wydać uspokajające zapewnienie dla ludności. Po kilku interpelacyach obradowano nad budżetem drogowym na r. 1909 (ref. p. Herold). Budżet wynosi 73.887 kor. Projekt domaga się wyżwirowania ulic Matejki, Siennej, Widok i ks. Skargi; przeznaczenia pewnych kwot na brukowanie i kostkowanie ulic Zdrojowej, Katedralnej, Bożnic, Kolejowej, Krakowskiej i Piekarskiej. Uchwalono pozycye na najpotrzebniejsze chodniki (Wielkie schody, Nowy Swiat, Wałowa). Pozycya „czyszczenie miasta“ wynosi 14.000 kor. W dyskusyi r. Stapf wyraził życzenie, aby przy nowych brukach na podstawie planu niwelacyjnego wypracowano dokładny projekt spadków ulic, aby kostkowe bruki kładziono po założeniu rur wodociągowych. Mowca żądał założenia betoniarni we własnym zarządzie.

Ks. Żyguliński określił stosunek miasta do Rady powiatowej. Miasto płaci dużo na utrzymanie dróg, a winna temu ustawa z r. 1907. Wśród obecnych stosunków miasto wielkiej krzywdy nie ponosi przy wydatkach na drogi, choć płaci więcej, niż gminy. Mowca nie radzi, aby delegaci miejscy w Radzie pow. zażądali podwyższenia dodatków, boby je miasto Tarnów zapłacić musiało.

Ks. Żygulińskiemu odpowiadał burmistrz, który poruszył krzywdzącą miasta ustawę drogową z r. 1907. Miasta są krzywdzone w sprawie dróg, a specyalnie Tarnów.

R. Szatko zgłosił wniosek nagły, aby z funduszu 100-tysięcznego dla powiatu Tarnów dostał pożyczkę 40.000 koron. R. Goldhammer zmodyfikował wniosek ten w inny sposób, a mianowicie, aby Tarnów otrzymał z Wydziału kraj. z funduszu drogowego bezzwrotny zasiłek w kwocie 40.000 kor. za rok 1909. Po przemowie ks. Żygulińskiego i Schützera, uchwalono wniosek p. Szatki w modyfikacyi p. Goldhammera. Po załatwieniu budżetu drogowego, Rada w myśl wniosków magistratu sprawę dostawy studzien wodociągowych, postanowiła odłożyć; uchwaliła dostawę hydrantów powierzyć fabryce Rudolphiego w Trzebini, dostawę zasuw firmie Armaturactiengeselschaft, zastępowanej przez p. Lorda. Technikiem do pomocy w biurze wodociągowem zamianowano p. Władysława Skibkę. W końcu uchwalono 600 koron tytułem datków świątecznych dla ubogich obu wyznań.

Gorlice, 22 marca. (Z rady miejskiej.) Dziś zebrała się Rada miejska na posiedzenie w oczekiwaniu dalszej obstrukcyi, o której onegdaj pisałem. Tymczasem przed przystąpieniem do budżetu radny Tokarski złożył oświadczenie, że w dobrej wierze działał, nie chcąc dwukrotnie na poprzednich posiedzeniach dopuścić do uchwalenia budżetu, postępowanie zaś swoje tłumaczy brakiem zaufania do osoby burmistrza. Gdy jednak w Radzie nie znalazł poparcia, odstępuje od swojego zamiaru. Następnie przystąpiono do dyskusyi budżetowej; załatwiono wszystkie pozycye dochodów zwyczajnych, które obecnie wynoszą 153.134 kor. 28 gr. Charakterystycznym jest przy uchwalaniu rozchodów, awans sekretarza magistratu Laskowskiego, który miał niedawno konflikt z burmistrzem. Mianowicie Rada miejska przyznała sekretarzowi pełne pobory IX klasy rangi urzędników państwowych.

Telefon w Rymanowie (w mieście i zdroju) otwarty zostanie 25 bm. Sieć włączoną została do międzymiastowej linii telefonicznej Przemyśl-Nowy Sącz pomiędzy Sanokiem a Krosnem. Z rozmów międzymiastowych korzystać będzie można na razie tylko w obrębie naszego kraju.

Stary Sącz, 23 marca. (Wiosna. — Nowy cmentarz. — W sprawie założenia letniska nad Popradem).

Na miasto nasze, jakkolwiek otoczone jeszcze górami śnieżnemi powiała wiosna. Ciepły wiatr od Węgier idący, osuszył gościńce, po których zamiłowani sportowcy kursują, ciesząc się, że wiosna nadchodzi. Na wsiach rozpoczyna się pierwszy ruch w polu.

Życie towarzyskie, dzięki organizacyi „Sokoła“ rozwija się w naszem mieście znacznie. W nowej sokolni odbywają się częste przedstawienia amatorskie lub wieczorki ku uczczeniu pamiętnych rocznic. Obecnie kółko amatorów czyni przygotowania do nowych przedstawień, na które wybrano „Zemstę“ Fredry, „Cud św. Antoniego“ Maeterlincka i „Folwark Primerose“.

Śmiertelność w Starym Sączu w tym roku wzmogła się znacznie, co dało powód do projektów o nowym cmentarzu. Projekt ten w krótkim stosunkowo czasie wprowadzono w czyn i wybrano na ten cel od strony węgierskiej w najpiękniejszej części kawał pola, zagrodzono, poświęcono i postawiono krzyż. Przyznać trzeba, że pomysł w wyborze tego miejsca na „wieczny spoczynek“ nie należy do bardzo szczęśliwych. Nowy cmentarz leży naprzeciw starego, co stanowi jakby dwie warownie zmarłych, zamykające ulicę węgierską, a nadto jest to niekorzystne ze względów sanitarnych. Wiadomem jest, że wichry południowe, idące stale od Węgier, zabierają pył z cmentarzy i niosą go na miasto a temsamem szerzą zarazki. Komisya sanitarna snać nie obliczyła tych skutków, skoro tak skwapliwie zgodziła się na zatwierdzenie wyboru miejsca. Ponieważ jednak na cmentarzu tym nikt jeszcze nie spoczywa, możeby się dało uchwałę tę wobec tego cofnąć i miejsce przeznaczone na wieczny spoczynek wybrać z drugiej strony miasta, poniżej pagórka, na którem miasto stoi.

W okolicy Starego Sącza zaczynają się budzić projekty budowli dla letników. Znana jest bowiem okolica nasza jako jedna z najpiękniejszych w kraju. Będąc na trakcie prowadzącym do Węgier, Krynicy, Szczawnicy i Pienin, a obfitując w przepyszne wycieczki gromadzi w dolinach Dunajca i Popradu całe masy letników, którzy jak dotąd nie znajdując pomieszczenia w domkach podmiejskich, osiadają z konieczności w Barcicach, Rytrze, Mniszku i Muszynie. Zbudowanie kilkunastu domków dla letników w Starym Sączu, w okolicy Popradu, mogłoby skierować ruch letników do Starego Sącza i przysporzyć miastu niemałe korzyści.

Rzeszów, 22 marca. (Sprawy przemysłowe. — Uniknięcie runu. — Ogień. — Statystyka urodzeń i śmierci).

Na odbytem w lokalnościach Muzeum przemysłowego walnem zgromadzeniu członków stowarzyszenia grupy ślusarzy, rymarzy i t. d., uchwalono następujące wnioski:

Z funduszów stowarzyszenia udzielić zaliczek członkom na ich wyroby, złożone w Muzeum przemysłowem. Z tych funduszów zakupić materyały wprost u źródeł produkcyi i rozsprzedać je pomiędzy członków, a przez to wpłynąć także na obniżenie wygórowanych cen w tutejszych handlach. Poczynić starania o uzyskanie odpowiedniej reprezentacyi w Wydziale Rady powiatowej miejscowej i wpłynąć tu na podniesienie poziomu nauki w tutejszej szkole uzupełniającej przemysłowej i na stworzenie programu nauki, odpowiadającego nowoczesnym potrzebom stanu rękodzielniczego. Wydziałowi i przewodniczącemu Stowarzyszenia, p. Barowiczowi uchwalono absolutoryum.

Rzeszów uniknął runu na instytucye finansowe. Liczba wypowiedzeń w tutejszych licznych instytucyach bankowych wzmogła się nieznacznie ponad stan w czasach normalnych. Świadczy to pochlebnie o zaufaniu, jakiem cieszą się rzeszowskie instytucye. Natomiast niektóre banki ograniczają obecnie pożyczki wekslowe, co w kołach kupieckich daje się już dotkliwie odczuwać.

We czwartek wybuchł ogień pokojowy przy ulicy Sokoła, w domu p. Kostkiewicza. Straży pożarnej udało się stłumić pożar w zarodku.

W r. 1908 urodziło się w Rzeszowie 755 dzieci. Umarło 296 osób. Najczęściej były powodem śmierci gruźlica, zapalenie płuc, szkarlatyna i odra.

Zawalenie się mostu na Dniestrze. W poniedziałek przed południem nadchodząca kra lodowa zabrała większą część mostu pod Haliczem i uniosła go na odległość 10 kilometrów aż pod most kolejowy w Jezupolu, któremu groziło skutkiem tego również niebezpieczeństwo zawalenia. Dodać należy, że już w niedzielę z obawy przed zbliżającą się krą ograniczono ruch na moście. Na miejsce wypadku wysłano ze Stanisławowa artyleryę, celem rozsadzenia zatoru lodowego.

Z Morawskiej Ostrawy piszą nam pod datą wczorajszą: Dzięki gościom z Krakowa przeżyliśmy tu piękną chwilę, których oby jak najwięcej było tu na kresach dalekich. Był to uroczysty wieczór muzykalno-wokalny ku czci Bartosza Głowackiego, urządzony wczoraj. Na całość złożyła się piękna przemowa del. „Straży Polskiej“ i członka dyrekcyi Polskiego domu dra Wróbla, który w pięknych słowach skreślił postać chłopskiego bohatera, śliczny śpiew p. Pisarskiej z Krakowa, oraz znakomita muzyka Koła orkiestralnego pod batutą dzielnego dra Soleckiego i wyborny chór pod umiejętnem kierownictwem p. Mendochy. Zespół artystyczny i gorliwość, z jaką krakowscy goście spieszą zawsze na kresy zasługuje na uznanie. To też i publiczność winna zawsze pamiętać o polskim domu w Ostrawie, który znajduje się w ogromnie przykrych materyalnych stosunkach i nie szczędzić ofiar, a zwłaszcza pamiętać o robotnikach i o dziatwie, która w braku szkół wynaradawia się na korzyść „braci“ Czechów i Niemców. *D.*

Administracya „N. Reformy“ z całą gotowością pośredniczyć będzie w zbieraniu składek na Dom Polski w Ostrawie Morawskiej.

Ze świata.

Fundusze pruskiej komisyi kolonizacyjnej. Ogłoszone niedawno drukiem sprawozdanie pruskiej komisyi kolonizacyjnej przytacza szczegółowe cyfry funduszów, jakiomi rozporządzała komisya kolonizacyjna od założenia swego w r. 1886 po koniec roku 1908.

Wydatki komisyi wynosiły w tym czasie 554.860.000 mk., dochody: 156.440.000 mk. Rzeczywiście więc wydano 398.420.000 mk.

Fundusze kolonizacyjne pochodzą z następujących źródeł: Z pożyczki w roku 1886 100.000.000 mk., z pożyczki w r. 1897 100.000.000 mk., z pożyczki w roku 1902 250.000.000 mk. (w tem 100 mil. na rzecz fiskusa domen), z pożyczki w roku 1908 275.000.000 mk. (w tem 25 mil. na rzecz fiskusa domen). Razem w sumie 725.000.000 mk.

Z pożyczki tej zamieniono 145.000.000 mk. wydanych w formie 3 i pół procentowych przekazów skarbowych (Schatzanweisung) na 4 procentowe przekazy. Z zamiany tej wpłynęło do funduszów kolonizacyjnych 834.084,26 mk. Oczywiście państwo za rzekomy ten zysk chwilowy ponosić musi pół procent więcej ciężarów corocznie.

Pożyczki na rzecz komisyi kolonizacyjnej wynoszą 600 milionów mk., na fiskusa domen 122 milionów mk. Z pożyczek tych wybrała komisya kolonizacyjna według sprawozdania z administracyi długów państwowych 327.322.461,13 mk.; fiskus domen wybrał 60.781.551,19 mk. Wliczając do funduszów tych pożyczki, przyznane im w roku 1908, rozporządzała komisya kolonizacyjna w roku tym sumą 62.218.440,81 mk. Do funduszów komisyi kolonizacyjnej dochodzą wymienione wyżej 834.084,26 mk.

Suma ogólna, jaką rząd rozporządza na cele popierania niemczyzny w dzielnicach polskich wynosi zatem 337,730.063,94 mk.

Tyfus w Opawie. Niedawno wybuch nagminnie tyfus w Opawie i przybrał wkrótce zastraszające rozmiary. Trzy pawilony dla chorych zakaźnych w tamtejszym szpitalu wypełnili chorzy na tyfus i zarząd szpitala otworzył dla nich czwarty pawilon. Wczoraj przybył z Ołomuńca wojskowy oddział sanitarny i zabrał się do ustawienia baraku Krzyża Czerwonego. Obecnie znajduje się w szpitalu 70 chorych na tyfus. Przedwczoraj zachorował jeden z oficerów garnizonów opawskiego, a następnie dwie siostry miłosierdzia. Zachorowało również kilku członków Teatru miejskiego. W ostatnich 3 dniach liczba nowych wypadków wyniosła 30.

Ks. Hlinka. Z Budapesztu telefonują: Znany słowacki działacz ks. Hlinka, którego na życzenie rządu węgierskiego Watykan zasuspendował i który znajduje się obecnie w więzieniu, otrzymał zawiadomienie, że papież zniósł jego zasuspendowanie.

Choroba Tołstoja. Z Petersburga telefonują: Stan Tołstoja budzi wielkie zaniepokojenie. Przyjaciel Tołstoja Czertkow, którego wezwano, aby w przeciągu trzech dni opuścił gubernię, z powodu choroby Tołstoja otrzymał pozwolenie na dalszy pobyt w Jasnej Polanie.

„Spodziewane błogosławieństwo“. Heijermans napisał p. t. „Spodziewane błogosławieństwo“ dramat, w którym występuje właściciel okrętów, spekulujący na premiach asekuracyjnych w ten sposób, że stare okręty, wysoko ubezpieczone, wysyła na morze, pewny będąc, że już do portu nie wrócą. Okręty z załogą toną, on zaś chowa premie ubezpieczenia. Takim wypadkiem zajmuje się obecnie sąd w Hamburgu, gdzie wywołało sensacyę uwięzienie właściciela okrętów Arensa i jednego z jego maszynistów. Sąd obwinia obydwóch, że powodowali tonięcie okrętów na otwartem morzu, ażeby otrzymać wysokie sumy asekuracyjne. Proceder ten wyszedł na jaw, gdy załoga żaglowca „Burian“ przychwyciła na gorącym uczynku majtka, który chciał otworzyć wentyle, ażeby okręt pogrążyć w falach morskich. Śledztwo, przeprowadzone z owym majtkiem wykazało, że działał on w porozumieniu z Arensem. Poprzednio zatonęły w sposób niewytłomaczony trzy okręty Arensa, ubezpieczone widocznie ponad wartość swoją. Arens, liczący 29 rok życia, przeczy wszystkiemu, ale sąd mimo to zatrzymał go we więzieniu śledczem.

Zmarli.

Włodzimierz Bolesław Dobrowolski, rewident dyrekcyi kolei państwowej, przeżywszy 48 lat, zmarł w Krakowie.

Wacław Cichoszewski, student politechniki warszawskiej, który — jak donosiliśmy wczoraj — zginął w pojedynku w Otwocku pod Warszawą, liczył lat 24. Ś. p. Cichoszewski po znanych wypadkach za kordonem przeniósł się na politechnikę w Nancy a następnie na uniwersytet Jagielloński, gdzie zapisany był, jako nadzwyczajny słuchacz matematyki na wydziale filozoficznym. W roku bieżącym przeniósł się z powrotem do Warszawy. W czasie pobytu w Krakowie brał żywy udział w życiu młodzieży, jako członek „Związku akademickiego“. Dla swego wesołego usposobienia był wśród kolegów ogólnie lubianym.

Mianowania. Ministerstwo handlu nadało posady kontrolorów poczt st. oficyałom pocztowym: Fel. Golińskiemu z Krakowa i Włodz. Kiryłowiczowi z Rzeszowa, we Lwowie, oraz Franc. Maziarskiemu w Kołomyi i Ferd. Lustgatgartenowi w Stanisławowie.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza. We środę: 24 marca: Pr. Marya Radwańska: „O pierwotnikach, ich życie i rozwój“.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek: „Mazepa“.
We środę: „Obłudnicy“.
We czwartek: „Kopciuszek“.
W piątek: „Wesele“ (na dochód krak. Koła akadem. Związku pomocy narodowej).
W sobotę: „W latarni“.
W niedzielę: „W latarni“.
W poniedziałek: „Skiz“.

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek po południu: „Zmory galicyjskie“; wieczór: „Nad przepaścią“.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 23 marca termometr doszedł od + 3·7 do + 8·1 C.; barometr opadał.

Dnia 24 marca o godzinie 7 rano stan barometru 736·0 mm., termometru + 4·0 C.; cisza.

Z kalendarza. We środę 24 marca: Tymoteusza i Szymona, we czwartek 25 marca: Zwiastowanie N. P. Maryi; w piątek 26 marca: Krwi P. J., Dyzmy i Teodora.

Wschód słońca 24 marca o godzinie 5 min. 36, zachód o g. 5 m. 56; długość dnia 12 godzin min. 20.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Bolesława Antoniewicza złożyła kuratorya Akademii handlowej w Krakowie 50 K dla Tow. „Szkoły ludowej“.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Literacki dorobek ś. p. Wojciecha Dzieduszyckiego.** Zmarły polityk i parlamentarzysta zapisał imię swe nie tylko w zakresie pracy publicznej, jako działacz społeczny, poseł i minister, ale zostawił także po sobie poważny dorobek literacki, który zapewnia mu piękną kartę w polskiem piśmiennictwie.

Zawód pisarski rozpoczął ś. p. Wojciech Dzieduszycki bardzo wcześnie. Wykształcony na klasycznych pisarzach, od pierwszych wystąpień skłaniał się do filozofii i estetyki. Następnie uzupełniwszy podróżami zagranicznemi studya fachowe, ogłosił szereg rozpraw z zakresu historyi sztuki, wreszcie napisał kilka dramatów i powieści.

Oto wykaz jego prac: „Fantazye“ (1872), „Uczone fantazye“ (1873), „Władysława“, pow. filozoficzna (1879), „Powieści wschodu i zachodu“ (1874), „Ateny“ (1877), „Ikonostas bohorodczański z poglądów na rozwój sztuki staroruskiej“ (1878), „Historya malarstwa we Włoszech“ (1893), „Tragicy greccy“ (1878), „Sofoklesa Edyp król“ (1879), „Sokrates i Platon“ (1881), „O Arystotelesie“ (1882), „Budowle drewniane na Rusi“ (1882), „Hołd pruski“ Matejki (1882), „Fara łacińska i cerkiew św. Jura w Drohobyczu“ (1883), „O Henryka Sienkiewicza Ogniem i mieczem“ (1885), „Listy o Włoszech“ (1885), „Der galizische Archeologentag“ (1885), „Główne postaci powieści Sienkiewicza Potop“ (1887), „Die Malerei in altrutenischen Kunst“ (1888), „Dzieje sztuki malarskiej we Włoszech“ (1890). Znaczna część tych rozpraw rozprószona jest po miesięcznikach i tygodnikach.

Z zakresu filozofii: „Krótki rys dziejów filozofii“ (1880), „Roztrząsania filzoficzne o podstawach pewności ludzkiej“ (1893) lub zawarte w czasopismach rozprawy i artykuły: „Cnota i występek“ (1890), „O honorze średniowiecznym“ (1890), „Odrodzenie i reformacya“ (1881), „Sceptycy, stoicy i epikurejczycy“ (1883), „Ostatni poganin“ (1884), „Pesymizm w Niemczech“ (1890).

Jako polityk i publicysta, wrażenia i myśli swe składał ś. p. Dzieduszycki w fejletonach stale pisywanych do gazet lwowskich. Feljetony te cieszyły się niegdyś ogromną poczytnością, bo poruszały w lekki dowcipny, a zarazem rzeczowy sposób wszystkie najaktualniejsze zdarzenia z dziedziny życia społecznego. Niektóre z nich ukazały się w osobnych zbiorach, jak na przykład „Listy ze wsi“ (1891, 1892), „Listy czytelnika“ (1892) lub „Listy o wychowaniu“.

Z rozpraw politycznych: „Stosunki wyborcze w Galicyi“, (Mowa 1879) i „Odpowiedź na list J. Szujskiego w Sejmie galicyjskim“.

Z powieści: „Aurelian“ (1875), „Baśń nad baśniami“, poemat wierszowany w 2 tomach (1888), „Anioł“, poemat osnuty na tle 1868 r. (1893), „W Paryżu“ „Swięty ptak“ (1900).

Z dramatów: „Król Bolesław Smiały“ i „Kazimierz“ (drukowany w „Przeglądzie polskim“ pod pseudonimem „Nienazwany“.

Wykaz powyższy nie obejmuje jeszcze całkowitej działalności pisarskiej ś. p. Wojciecha Dzieduszyckiego, która rozprószyła się w tak rozlicznych kierunkach, że przegląd jej wymagałby osobnego studyum. W każdym razie w dorobku umysłowości polskiej, zajął zmarły, pisarz posterunek wysoce zaszczytny i zasłużony, jako uczony estetyk i polityk niecodziennej miary.

— **„Nowości Literackie“** Tom XII. Gustaw Olechowski „Wzdłuż Azyi“. Stron 149. Cena 60 kop. Podróże, któreby nie były kompilacyą dzieł obcych, lecz rezultatem osobistych wrażeń, są w naszej literaturze rzadkością. Dlatego też witać należy z uznaniem tom XII. wydawnictwa „Nowości Literackich“, które w krótkim czasie zdołały już zyskać sobie popularność i stanowisko. Książkę Gustawa Olechowskiego czyta się z nieprzerwanem zainteresowaniem. Każdy czytelnik od najpoważniejszego do młodzieńca, znajdzie tam dużo ciekawych stron zarówno z życia społecznego, ekonomicznego Syberyi, Mandżuryi i Chińczyków, jak ze zwyczajów i życia domowego. W strony poważne książki autor wplótł z dużym talentem pisarskim uchwycone opisy krajów i urozmaicił je pełnemi humoru anegdotami z podróży.

— **Przewodnik oświatowy,** organ T. S. L. za miesiąc marzec wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Ś. p. Erazm Jerzmanowski przez Jadwigę S. Dwutypowe seminarya nauczycielskie przez J. K. Powiat jarosławski pod względem kulturalnym i oświatowym przez Z. Podgórskiego. Wycieczki ludowe T. S. L. do Krakowa przez H. Kuca. Szkoły polskie w Królestwie przez G. B. Kwestyonaryusz w sprawie domów ludowych przez M. Brzezińskiego. Odezwa w sprawie Gimnazyum polskiego w Białej. Kronika. Dział sprawozdawczy T. S. L. Okólniki do Kół. Z działalności Kół T. S. L. Miesięczna kronika ruchu T. S. L. za luty. Przegląd krytyzzny literatury.

Dział ekonomiczny.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 23 marca. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —.—, czerwona i żółta 24·— do 25·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 20·60 do 21·40, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 16·60 do 18·20, browarny 19·— do 21·—, na paszę 15·— do 15·50; owies z opłatą akcyzową 18·40 do 20·70; proso 14·— do 14·50; jagły 24·— do 26·—; tatarka 18·50 do 20·—; kukurydza 17·70 do 20·—; groch 24·— do 29·—; fasola 19·50 do 33·—; wyka 21·— do 22·—; rzepak zimowy 28·50 do 30·50; koniczyna nasienna czerwona 116·— do 156·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta 30·— do 32·—; soczewica 24·— do 32·—; słoma 6·80 do 7·60; siano 8·— do 9·60; koniczyna pastewna 10·— do 11·60; ziemniaki 6·50 do 7·50; jaja za kopę 3·60 do 4·40; masło za 1 kg 2·50 do 3·—; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 24 marca.

Z uniw. lwowskiego. Cesarz zamianował ks. dra Jana Żukowskiego zwycz. profesorem specyalnej dogmatyki, a ks. dra Kazim. Waisa zwycz. profesorem teologii fundamentalnej w uniwersytecie lwowskim.

Prof. Jan Kasprowicz rozpocznie wykłady w uniwersytecie lwowskim w kwietniu.

Śledztwo przeciw Jarosławowi Monczałowskiemu zostało już zamknięte, a w ostatnich dniach doręczono mu akt oskarżenia. Prokuratorya obwinia Monczałowskiego o zbrodnię szpiegostwa na rzecz obcego mocarstwa. Jak już wspominaliśmy, oprócz badań lekarzy więziennych sąd zażądał opinii fakultetu medycznego co do stanu umysłowego obwinionego. Lekarze więzienni uznali Monczałowskiego umysłowo upośledzonym. Wbrew przeciwne orzeczenie wydał fakultet, który uznał go za zupełnie poczytalnego i odpowiedzialnego za swe czyny. Rozprawa odbędzie się przed zwykłym trybunałem karnym lwowskiego sądu krajowego. Wobec tego, że obrońca oskarżonego wniósł sprzeciw przeciwko aktowi oskarżenia, rozprawa odbędzie się prawdopodobnie dopiero w drugiej połowie kwietnia.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Demon".

W piątek „Matka".

Z Rady państwa.

(Tel. „Nowej Reformy" z 24 marca.).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów między odczytanymi wnioskami znajduje się wniosek p. Adlera, Conziego, Hormuzakiego, Gessmanna, Udrzala i tow. o pomnożeniu wiceprezydentów Izby do siedmiu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego minister obrony kraj. Georgi w odpowiedzi na interpelacyę oświadcza, że obecnie chodziło tylko o uzupełnienie stanu oddziałów, zajętych służbą graniczną w Bośni, Hercegowinie i Dalmacyi.

Wynikło z tego naturalnie, że uzupełnienie stanu nastąpiło w tych oddziałach formacyi wojskowej, które w dotyczących garnizonach się znajdowały, podczas gdy oddziały, nie znajdujące się na granicy południowo-wschodniej, mogą pozostać na dotychczasowej stopie.

Następnie Izba przystąpiła do dalszej dyskusyi nad wnioskiem naglącym pos. Kramarza w sprawie bonów kasowych.

Przemawiał pos. Lecher.

Przed wybuchem wojny.

(Telegramy „N. Reformy" z 24 marca.)

Austrya szuka odwetu.

Wiedeń. Jak się okazuje, rokowania pośredniczące dlatego natrafiają na tak znaczne trudności, ponieważ Austro-Węgry stawiają obecnie **dalej idące żądanie, niż przedtem.** Rząd austro-węgierski nie zadowalnia się obecnie samem zrzeczeniem się kompensat terytoryalnych i rozbrojeniem się Serbii, ale żąda także daleko idących gwarancyj.

Pewien wysoki dyplomata austro-węgierski oświadczył co następuje:

„W sytuacyi nic się nie zmieniło. Dotąd niema żadnych silniejszych gwarancyi dla pokojowego rozwoju wypadków. Słyszymy tylko frazesy, a nie widzimy dowodów szczerej pracy dla utrzymania pokoju.

„Austro-Węgry dość dużo okazały cierpliwości, teraz musi nastąpić ostateczny obrachunek z Serbią, za liczne grzechy, popełnione przez nią na Austro-Węgrzech od szeregu lat.

„Przypominam agitacyę, wznieconą przez Serbów w czasie znanego przesilenia węgierskiego, stosunek rządu serbskiego z koalicyą serbsko-chorwacką, co doprowadziło do obecnego procesu w Zagrzebiu.

„Przypominam agitacyę serbską wśród ludności bośniackiej, zwłaszcza grecko-oryentalnej.— Serbia posyłała też pieniądze do Lublany i Pragi (?!) dla wywołania tam rozruchów. Pasicz chciał subwencyonować szkoły rumuńskie na Węgrzech, celem wywołania konfliktu między Węgrami a Rumunią.

„Równocześnie chciała pozyskać Rosyę i Włochy, a także i Czarnogórę przeciw Austro-Węgrom. Podług zamiarów fantastycznych polityków w Serbii, Austrya miała być otoczona żelaznym pierścieniem od Krakowa do Trydentu.

„Serbia jest teraz wojskowo silniejsza, niż była nią kiedykolwiek. Dlatego nie możemy dłużej czekać i znosić ten niepewny stan na naszej granicy w nieskończoność.

„Musimy stworzyć zupełnie jasne stosunki z Serbią. Chwilowe zrzeczenie się pretensyi ze strony Serbii, pod naciskiem mocarstw, nie może nam już wystarczyć.

„Serbia musi nie wobec mocarstw, ale wobec nas wyrazić żal za wszystkie swoje grzechy.

„Będzie ona musiała także dać rzeczywiste gwarancye, że Austro-Węgry nie będą potrzebowały się obawiać o swoje południowo-wschodnie granice. Musimy ewentualnie z bronią w ręku zmusić do tego Serbię".

Wojna nieuchronna.

Wiedeń. „N. W. Abendblatt" donosi, że znikła wszelka nadzieja utrzymania pokoju.

Wiedeń. Słychać, że zaostrzenie w sytuacyi zagranicznej nastąpiło z powodu nadeszłej tu odpowiedzi rządu angielskiego, który odrzucił ostatnią propozycyę bar. Aerenthala. Rokowania mocarstw będą wobec tego zapewne powstrzymane.

Budapeszt. „Bud. Tgblt" pisze: Z powodu bezsilności Rosyi nie trzeba się obawiać poważnej konflagracyi europejskiej. Obecna chwila jest korzystną, aby zażegnać raz na zawsze grożące nam ciągle niebezpieczeństwo od południa. Trzeba Serbii dać należytą nauczkę.

Pierwsze czynne wystąpienie z naszej strony **marsz pierwszego naszego pułku do Belgradu,** spowoduje otrzeźwienie Serbii. Należy korzystać z nadarzającej się dobrej sposobności i przystąpić do czynu.

Budapeszt. Dzisiejsze dzienniki przyznają zgodnie, że pokój jest pogrzebany, czego sfery urzędowe nie chcą jeszcze rozgłaszać.

Czynniki decydujące w Austryi są zdania, że sytuacya nigdy nie była tak pomyślną, jak obecnie, że więc należy ją wykorzystać, aby skończyć raz z pretensyami serbskiemi.

Zapowiedź narad.

Budapeszt. Wekerle zabawi w Wiedniu kilka dni. Przypuszczają, że podczas jego pobytu w Wiedniu odbędą się ważne, decydujące wspólne narady ministrów.

Nota austryacka.

Paryż. „Matin" donosi, że austryacka nota, która ma być wręczona Serbii, została już zakomunikowana rządom w Paryżu, Londynie i Petersburgu. Rządy to starają się uzyskać niektóre zmiany w tej ostrej nocie.

Obiady dyplomatyczne.

Wiedeń. Baron Aerenthal urządza dziś obiad dyplomatyczny, na który z Koła polskiego otrzymali zaproszenie obaj wiceprezesi Stwiertnia i Stapiński.

Spóźniona interwencya.

Londyn. Tutejsze dzienniki donoszą z Wiednia:

W tutejszym urzędzie spraw zagranicznych oświadczono, że usiłowania Anglii o przywrócenie pokoju, przyszły o 3 miesiące za późno. Gdyby Anglia w sprawie aneksyi zajęła była wówczas to stanowisko, jak obecnie, nie byłoby przyszło do tak groźnych zawikłań.

Rosya wobec wojny.

Petersburg. Pewien wyższy dyplomata rosyjski oświadczył: Gdyby przyszło do wojny z Serbią, to wszystko jest przygotowane, aby wojna ta była zlokalizowaną. **Rosya ani Francya nie wezmą w niej udziału.** Wszyscy wybitni polscy politycy w Rosyi stoją w tej sprawie po stronie Austryi.

Determinacya Serbii.

Belgrad. Deputacya wydziału komitetu obrony narodowej udała się do ministra wojny z zapytaniem, czy prawdziwe są pogłoski pokojowe, wywołujące w kraju niezadowolenie. Živkowicz odpowiedział:

Nic o tem nie wiem. Milovanowicz wprawdzie chce pokoju, **ale ja do tego nie dopuszczę.** Najkrwawsza wojna lepsza od upokarzającego pokoju.

Praga. Specyalny korespondent belgradzki „Venkowa" donosi **o wielkich rozruchach** wewnątrz Serbii. Belgradzcy podoficerowie ogłosili list otwarty do Milovanowicza, w którym oświadczają, że gdyby rząd Serski nie wypowiedział Austryi wojny, oni sami wraz z ochotnikami **uczynią to na własną rękę.**

Praga. „Narodni Listy" donoszą z Belgradu w depeszy, datowanej z dnia wczorajszego godzina 11-ta w nocy.

Z powodu krążących pokojowych pogłosek, odbyły się właśnie wielkie demonstracye uliczne przeciw Milovanowiczowi. Nadzwyczajne wydanie dziennika urzędowego „Samo uprawa" zaprzeczyło pogłoskom o pokojowych rokowaniach rządu serbskiego.

Partya wojenna.

Belgrad. Podczas, gdy część dzienników pisze w tonie spokojnym, inne dzienniki atakują ostro Milovanowicza, którego nazywają naczelną głową partyi pokojowej. — Jeżeli nie przyjdzie rychło do wojny, to nastąpi przesilenie gabinetowe i parlamentarne. Na czele partyi wojennej stoi minister Zivkowicz, pułkownik Misicz i następca tronu ks. Jerzy.

Serbski plan kampanii.

Belgrad. Dzisiaj przybyło tu 900 rezerwistów z wnętrza kraju. Z dyslokacyi wojsk można wnosić, że Serbia nie przygotowuje się do silnego oporu nad Dunajem i Sawą, lecz przygotowuje odwrót swej armii w kierunku doliny rzeki Morawy. Natomiast koło miejscowości Mokra Góra, ustawiono 40-tysięczną armię, **która ma maszerować do Sarajewa.**

Przy tych operacyach Serbia liczy na poparcie Czarnogóry, której zadaniem byłoby podtrzymywać wojnę-guerillę.

W Serbii utworzono 1200 band po 10 — 15 ludzi z przeznaczeniem do Bośni i Hercegowiny. Bandy te zaopatrzono w bomby i karabiny.

Belgrad. Operacye wojskowe cierpią nieco z powodu braku pieniędzy. Oficerom, zamiast gotówki, wypłaca rząd bony, które oficerowie muszą odsprzedawać z opustem 20 proc.

W Starej Serbii organizuje się legiony w sile 12.000 ludzi. Serbia spodziewa się, że pierwszy atak austryacki nastąpi koło Valjevo. Z tego powodu całą okolicę kolo Valjevo podminowano.

Korpusy ochotnicze.

Belgrad. Jeden z wyższych generałów w ministerstwie wojny oświadcza, że Serbia nie myśli się rozbroić. Powołani rezerwiści są potrzebni. Generał ów zaprzeczył następnie wiadomości, jakoby Serbia uzbroiła bandy. Serbia ustawiła tylko na granicy kilka korpusów ochotniczych. Korpusy te mają czuwać na tyłach armii.

Przewóz amunicyi serbskiej.

Sofia. „Weczerna Posta" donosi, że wbrew zapewnieniom tureckim, jakoby zatrzymany serbski materyał wojenny złożono w Salonice przed 4-ma dniami odeszło 11 wagonów z serbskim materyałem wojennym, z czego 9 wagonów wysłano do Kragujewac a 2 do Niszu.

Potyczki na granicy Czarnogóry.

Praga. „Narodni Listy" donoszą z Cetynii: Wojska czarnogórskie stojące w okolicy Kotoru i na górze Loveen, zostały wzmocnione. Między strażami pogranicznemi austryackiemi a czarnogórskiemi przyszło kilkakrotnie **do małych starć** z powodu przekroczenia granicy.

Mobilizacya w Czarnogórze.

Wiedeń. Podług fachowych obliczeń wojskowych, Czarnogóra jest w stanie wystawić obecnie w razie wojny 40 tysięcy ludzi bardzo dobrze uzbrojonych. Do armii tej należy 11 bateryj górskich i kilka konnych i technicznych formacyi. Mobilizacya w Czarnogórze odbyła się z nadzwyczajną szybkością, o czem przekonano się już w poprzednich wojnach, w których Czarnogóra brała udział. To też z armią czarnogórską należy się poważnie liczyć. Mimo to dzienniki tutejsze roztrząsają możliwość ofenzywy Austro-Węgier przeciw Czarnogórze. Ofenzywa ta w razie zwycięstwa Austryi przyniosłaby jej ważne korzyści strategiczne.

Rosya przeciw prowizoryum.

Berlin. Niemcy zaproponowały Rosyi prowizoryczne uznanie aneksyi Bośni i Hercegowiny na podstawie umowy turecko-austryackiej, aż do zwołania konferencyi. Rosya jednak na tę propozycyę nie przysłała dotąd żadnej odpowiedzi.

Bułgarya wobec wojny.

Sofia. „Weczerna Posta" oświadcza, że jest upoważnioną zaprzeczyć twierdzeniu rusofilów, jakoby młodzi-bułgarscy oficerowie poszli, jako ochotnicy, do Serbii. Wobecnych czasach bułgarscy żołnierze muszą walczyć za własną ojczyznę. Byłoby niedopuszczalnem, aby oficerowie dali przykład podeptania obowiązków. Wiadomości tej zresztą z kompetentnego źródła wojskowego kategorycznie zaprzeczono.

„Dnewnik" donosi, że dwóch bułgarskich rotmistrzów postanowiło utworzyć bułgarski oddział ochotniczy, który w razie wojny z Austro-Węgrami walczyłby przeciwko Serbii.

Każdego dnia wzrasta liczba serbskich szpiegów, którzy schronili się w okolicy Sofii. Policya wydała zarządzenia, aby bezpieczeństwo ludności zagwarantować.

Starcie na granicy bułgarskiej.

Konstantynopol. Dzienniki ogłaszają depeszę komendanta III-go korpusu do ministra wojny wedle której między oddziałem wojska tureckiego a oddziałem granicznej straży bułgarskiej koło Dszuma Pala **przyszło do starcia. Potyczka trwa dalej.** Bierze w niej udział także ludność bułgarska, wskutek czego obawiają się, że przybierze ona większe rozmiary.

Komendant bułgarski oświadczył, że wstrzyma ogień, gdy ze strony tureckiej to samo będzie zarządzone. Straty dotąd nieznaczne.

Berlin. „Voss. Ztg." pisze: Mocarstwa chcą formułki, Austrya chce jasnej decyzyi w sytuacyi zagranicznej. Nie ma żadnych **objawów dobrej woli utrzymania pokoju.** Na razie nie można się zgodzić co do formułki pokojowej. Każdy dzień zbliża nas do ostatecznej decyzyi.

Spadek na giełdzie.

Wiedeń. Na dzisiejszej giełdzie spadły kursa znów bardzo znacznie. Kredyty spadły o 5—7 kor. Akcye kolei państwowych o 7 kor. Alpiny o 6 kor.

Kobiety wobec wojny.

Budapeszt. Tutejsze towarzystwa kobiet wdrożyły akcyę w sprawie przedłożenia sporu austro-serbskiego międzynarodowemu sądowi rozjemczemu. Wszystkie węgierskie towarzystwa kobiet wystosowały wczoraj do kancelaryi gabinetowej telegram podobną z prośbą.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 24 marca.

O dworzec w Krakowie.

Wiedeń. Na posiedzeniu Koła polskiego poseł Zieleniewski zażądał od prezesa wyjaśnień z powodu krążących pogłosek, że sprawa budowy nowego dworca kolejowego w Krakowie ma doznać zwłoki. Głąbiński oświadczył, że rozmawiał w tej sprawie z ministrami skarbu i kolei i pilnuje, aby sprawa dworca nie ucierpiała.

Pogrzeb hr. Dzieduszyckiego.

Wiedeń. Pogrzeb hr. Dzieduszyckiego w Jezupolu odbędzie się w sobotę 27 b. m. o godz. 11 przed południem. Cesarz polecił szambelanowi, aby go zastępował przy pokropieniu zwłok w Wiedniu.

Nowy minister wojny w Rosyi.

Petersburg. Obecny minister wojny Rediger ustępuje definitywnie. Następcą jego mianowany został generał Suchomlinow dotychczasowy komendant okręgu wojennego kijowskiego.

Wyjazd Stołypina.

Petersburg. Stołypin pożegnał się wczoraj z urzędnikami biura ministeryalnego i rozpoczął swój urlop. Wyjeżdża on na Kaukaz.

Trup w kufrze.

Rzym. Zaprzeczają tu stanowczo, jakoby znaleziony w kufrze trup rzekomego Tatarowa (nie Tarafow) był ciałem Aziefa i twierdzą, że zamordowany i morderca są Polakami z Austryi, z których jeden był rzeźbiarzem a drugi malarzem.

Budapeszt. Umarł tu dyrektor węgierskiego banku kredytowego, członek Izby magnatów Kornfeld.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 24 marca.

Nabożeństwo pamiątkowe. Dzisiaj, jako w 115 rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki na rynku krakowskim, odprawionem zostało w kościele N. P. Maryi, uroczyste nabożeństwo pamiątkowe. W n bożeństwie odprawionem przez ks. prałata Kramińskiego w otoczeniu licznego duchowieństwa wzięli udział przedstawiciele prezydyum miasta i liczne grono urzędników magistratu, delegacya „Sokoła", cechy rękodzielnicze ze standarami, uczestnicy powstania z r. 1863, oraz wiele innych stowarzyszeń zawodowych i patryotycznych ze sztandarami.

Publiczność ze wszystkich sfer miasta wypełniła ściśle ogromną świątynię, głównie jednak stawiła się młodzież szkolna obojga płci.

Kazanie pełne głębokich myśli wypowiedział ks. Zygmunt Janicki, podczas nabożeństwa śpiewał chór członków kilku Towarzystw śpiewackich, po nabożeństwie zebrana publiczność odśpiewała kilka pieśni narodowo-religijnych.

W Rynku głównym od strony ulicy Szewskiej, na kamieniu pamiątkowym, w miejscu gdzie naczelnik w sukmanie przysięgał walkę z najezdcą kraju, złożono staraniem wydziału Tow. im. Tadeusza Kościuszki, ogromny wieniec, przepasany biało-czerwonemi szarfami.

Z uniwersytetu. Pp. Alfred Brummer, rodem z Krakowa i Stefan Tyrawski z Lublina w Królestwie Polskiem, otrzymali dziś w tutejszym uniwersytecie: pierwszy stopień doktora praw, drugi doktora wszech nauk lekarskich.

Konferencya w sprawie braków pocztowo-telegraficzno-telefonicznych. Wskutek starań prezydyum krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, oraz centralnego Związku fabrycznego i wskutek poruszenia przez r. m. dra Merza podczas dyskusyi budżetowej w Radzie miejskiej, niedomagań i braków urządzeń tutejszej poczty, telegrafu i telefonu, zarządził minister handlu dr Weisskirchner konferencyę, która odbywała się dzisiaj przed południem w Izbie handlowej. W konferencyi wzięli udział: delegaci ministerstwa handlu, radca pocztowy Karol Prochaska i radca budownictwa pocztowego Artur Limminger z Wiednia, I wiceprezydent miasta dr H. Szarski, prezydent Izby handlowej p. Dattner i reprezentant centralnego Związku fabrycznego adw. dr Merz.

Podstawą obrad był obszerny memoryał, wystosowany do ministerstwa handlu przez centralny Związek fabryczny. Memoryał ten domaga się całego szeregu reform tutejszych urządzeń pocztowo-telegraficzno-telefonicznych. Między innemi memoryał żąda powiększenia liczby listonoszy, rozszerzenia lokalów pocztowych w każdym kierunku, drugiej składnicy listowej na dworcu kolejowym, obowiązkowej sprzedaży w trafikach marek listowych, dalej połączenia telefonicznego filij telegraficznych z urzędem głównym, zaprowadzenia jak najrychlejszego telefonów automatycznych, bezpośredniej linii telefonicznej Lwów-Wiedeń i t. p.

Nieszczęśliwy wypadek. Dziś przed południem opatrzono na stacyi pogotowia ratunkowego, Jana Kudasa, 13-letniego chłopaka ze wsi Dąbie pod Krakowem, któremu sieczkarnia ciężko poraniła prawą rękę. Rannego po udzieleniu pierwszej pomocy odesłano pod opiekę lekarską.

Z Warszawy. (Spokój w uniwersytecie. — Aresztowanie. — Podmycie plantu kolejowego pod Nowo-mińskiem).

— „Warsz. Dniewnik" donosi: „W ciągu zeszłego tygodnia wszystkie wykłady w uniwersytecie odbywały się przy stopniowo wzrastającej liczbie słuchaczów. Wczoraj wszystkie prelekcye odbyły się wobec pełnych sal".

— „Ochrana" aresztowała członka frakcyi rewolucyjnej P. P. S., podejrzanego o udział w zabójstwie dyrektora fabryki Handkego, oraz jednego z członków Związku narodowego robotniczego, domniemanego organizatora zabójstwa b. ucznia Żypaczewskiego.

— Wskutek nagłego przyboru wód plant kolejowy pod Mińskiem mazowieckim uległ podmyciu na przestrzeni 400 sążni. Komunikacya przerwana. Z Warszawy wysłano pociągi robocze celem naprawy toru.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

W ciężkim smutku pogrążeni po stracie naszego najukochańszego Ojca Jana Szklarskiego, składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać" Przewielebnemu Duchowieństwu, Świetnej Radzie miasta Podgórza, Zbiorowemu cechowi katolickiemu, oraz Sz. P. Publiczności, która tak licznie wzięła udział w oddaniu Mu ostatniej usługi, oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek inny sposób okazali nam w tak ciężkiej chwili swoje współczucie. 2070

Podgórze. Rodzina.

Ostrzegamy, że żadnych długów, ani za poręczenia, dawane od dnia 21 marca b. r. płacić nie będziemy. 2029 3 3

Andrzejowie Wysoccy.

Dnia 26 marca o godzinie 9 rano odbędzie się Żałobne Nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów za spokój duszy ś. p. 2071 1

Jana Brzozowskiego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 marca. (Giełda południowa.)

Marki 117·23. Renta majowa —·—. Renta koronowa węgierska 89·75. Akcye austr. zakł. kred. 606·—. Akcye węg. zakł. kred. 709·—. Akcye Anglobanku 284·50. Akcye Unionbanku 520·—. Akcye Bankvereinu 517·—. Akcye Länderbanku 414·50. Akcye kolei państwowych 650·50. Lombardy 96—. Akcye kolei Elbethal 442·—. Akcye fabryki broni 584·—. Akcye tytoniowe 609·50. Alpiny 622·75 Rima-Muranyi 501·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2264. Losy tureckie 176·—. Ruble 252·—.

Usposobienie: słabe.

Berlin, 24 marca. (Giełda poranna.).

Akcye kredytowe 192·—. Tow dyskontowe 182·75.

Usposobienie: słabe.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 24 marca. Pszenica na kwiecień 14·39 do 14·40; pszenica na maj 14·20; pszenica na październik 11·62 do 11·63; żyto na kwiecień 10·70 do 10·71; żyto na październik 9·62 do 9·63; owies na kwiecień 9·18 do 9·19; owies na październik 7·77 do 7·78; kukurydza na maj 7·90 do 7·91; rzepak na sierpień 14·10 do 14·10. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna dobra, usposobienie dobre, pogoda piękna.

L. 1098/09 1967 2 3

KONKURS.

Celem obsadzenia opróżnionej posady **inspektora policyi** przy tutejszym magistracie z płacą roczną w kwocie 1200 K, dodatkiem na mieszkanie rocznie 240 K i na umundurowanie w kwocie 100 K, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań **do dnia 15 kwietnia 1909.**

Ubiegający się o powyższą posadę winni dołączyć do podania własnoręcznie napisanego następujące dowody:
1) iż nie przekroczyli 40 lat wieku,
2) świadectwo zdrowia,
3) wykazać przebieg życia,
4) kwalifikacyę wymaganą rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 r. Dz. u. kr. Nr. 67
5) obywatelstwa austryackiego, znajomość języków krajowych, nieskazitelnego charakteru i uregulowanych stosunków majątkowych.

Krosno, dnia 15 marca 1909 r.
Burmistrz:
Dr F. Czajkowski.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Łańcucie ogłasza niniejszem konkurs na posadę drogomistrza.

Do posady tej przywiązane są następujące pobory:
a) stała roczna płaca 1.200 koron, ewentualnie 1.440 koron;
b) ryczałt na objazdy 800 koron, ewentualnie 1.000 koron.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, winni wnieść najdalej do dnia 5 kwietnia 1909 r. do Wydziału powiatowego w Łańcucie podanie, do którego należy dołączyć:
1) metrykę urodzenia na dowód ukończenia 24, a nieprzekroczenia 42 lat życia;
2) świadectwo zdrowia;
3) świadectwo ukończenia niższej szkoły średniej lub świadectwo ukończenia szkoły przemysłowej lub też świadectwo ukończenia szkoły dla konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym;
4) ponadto wykaże się kandydat świadectwem odbycia odpowiedniej praktyki przy budowie i konserwacyi dróg i mostów.

Absolwenci szkoły przemysłowej lub szkoły dla konduktorów przy Wydziale krajowym mają pierwszeństwo.

Posada nadaną zostanie na rok prowizorycznie — poczem nastąpi stabilizacya. 1973 3 3

Łańcut, dnia 16 marca 1909.

Sekretarz: **Kuliczkowski,** m. p. Zast. Prezesa: **Żardecki,** m. p.

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1908 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:
12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4.30 rano (osob.) do Oświecima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.10 w nocy osob. do Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:
12.50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
8.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Podziękowanie.

Dotknięci strasznym ciosem, jakim podobało się Panu Bogu nawiedzić naszą rodzinę, składamy na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie Przewielebnym X. Kanonikowi Antoniemu Siudzie. Ojcu Rektorowi Piotrowi Petryce, O. Władysławowi Orpiszewskiemu, X. Prof. Józefowi Piechnikowi, X. Katechecie Kraupie. X. Ostrowskiemu i wszystkim tym, którzy w tej ciężkiej niedoli okazali nam współczucie, oraz tym instytucyom publicznym, WP. Profesorom i młodzieży Akademii handlowej, którzy wzięli łaskawy współudział w smutnym obrzędzie pogrzebowym, w szczególności Wnemu P. Profesorowi Sosnowskiemu i Wnym P. Łatkiewiczowi i Białkowskiemu, którzy serdecznemi a rzewnemi słowami pożegnali Najdroższego męża, ojca i brata naszego, ś. p. Bolesława Woysym Antoniewicza, tudzież chórowi Akademii handlowej i jego dyrygentowi WP. Wallek-Walewskiemu, wszystkim raz jeszcze składamy chrześcijańskie „Bóg zapłać". 2059

Stanisława z bar. Lewartowskich Woysym Antoniewiczowa z córkami i synami. Bracia wraz z dz[illegible]ni.

W Krakowie, 21 marca 1909.

Wdowa

inteligentna, lat 27, poszukuje zajęcia jako samoistna gospodyni na probostwo albo u starszego mężczyzny lub też jako opiekunka osieroconych dzieci. Zgłoszenia: **F. B.,** Krowodrza L. 157, part. (p. loco, k. Krakowa). 2034 1 3

Zajęcia biurowego

lub lekcyi poszukuje młody, zdolny nauczyciel, władający biegle językiem polskim, niemieckim i ruskim w piśmie i mowie. **„Wołczyński"** poste restante **Kraków.** 2069 1 3

Była nauczycielka

w średnim wieku znająca się na gospodarstwie i krawieczyźnie poszukuje posady w zacnym domu. Ul. św. Anny l. 5, w sklepie. 1939 3 3

Krów

sześć, mlecznych dojnych i cielnych młodych, jest do sprzedania w Prądniku Czerwonym Nr 36. 2067 1 3

Konkurs

W aptece kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie jest do obsadzenia niestała posada dla **magistra farmacyi** z dn. 1 maja 1909.

Bliższych warunków udzieli na żądanie Dyrekcya szpitala.

Podania udokumentowane dyplomem magistra farmacyi i świadectwami dotychczasowej praktyki należy wnosić **do 15 kwietnia b. r.** na ręce Dyrekcyi szpitala św. Łazarza w Krakowie. 2065 1 3

Kraków, dnia 20 marca 1909.

Dyrektor szpitala św. Łazarza: **Krzyszkowski** mp.

Kogokolwiek interesują

następujące pytania: 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, jęz. angielsk., franc., niemieck., włosk. i rosyjskiego, tak abym mógł z łatwością porozumieć się z cudzoziemcem i potrafił dobrze czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6—8 miesięcy, biorąc po 3 godziny tygodniowo lub 3—4 miesięcy biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5—6 tygodni nauczył się tyle rozmawiać i rozumieć, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby nauka obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę niż wytężająca i nudną pracę? — zechce zażądać wyjaśnień lub prospektu w biurze **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie,** przy ul. Floryańskiej 25. 1980 2 0

Galicyjskie Towarzystwo wiertnicze

Spółka z ogr. odp. **w Krakowie,**

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na wiercenie za węglem

w okolicach Krakowa do głębokości 1000 m.

Warunki przeglądać można w Banku krajowym we Lwowie i Krakowie. Oferty wnieść należy do **5 kwietnia 1909 r.** godz. 12 w południe pod adresem Galicyjskiego Towarzystwu wiertniczego, Sp. z ogr. odp., Kraków (Filia Banku krajowego). 2076

Wyborny miód (rarytas miodoborów) z własnej pasieki 5 kg. K 8·— Masło stołowe najlepsze codziennie świeże 5 kg. K 10·70 rozsyła **J. M. Farba, Podhajce 76.** 1346 19 0

Do sprzedania tanio:

11 łodzi używanych, dobrze zachowanych, **urządzenie strzelnicy** flobertowej i balonowej z karabinkami, figurami żelazn. itp., **garnitur mebli** wyścielanych. **bęben studencki** z pasem. Zgłoszenia: Łobzowska 43 w Krakowie u właściciela. 1820 3 10

Kosz 5-kilowy

pomarańcz malinówek za 2 kor. 25 hal. i kalafiory świeże w każdej porze po najtańszych cenach wysyła **Owocarnia Krajowa,** Lwów, Pańska 11. 1913 7 15

Fortepian

używany tanio do sprzedania. Cena 140 koron. Wiadomość: Podgórze, Lwowska 36, II piętro. 1926 3 3

Uzdolniony droguista

poszukuje posady współpracownika lub kierownika drogueryi. Łaskawe zgłoszenia pod „Farmaceuta" poste restante **Kraków.** 1940 6 6

Magazyn Wenecki

Sukiennice 8, 1962 4 4

poszukuje zdolnej i miłej powierzchowności panny do sprzedaży towarów galanteryjnych.

Grzybki z r. 1908

suche, jasne, 1 klg 3 K 50 h, przy odbiorze 5 klg. wysyłka opłacona. **Tomasz Chaloupka,** Svetec u Biliny, Czechy. 1851 4 5

Świetny interes!

Instytucya przemysłowa w jednem z większych miast Galicyi, od dawna istniejąca, dobrze zaprowadzona, przynosząca stale wyżej 7000 kor., poszukuje kapitału **15.000 kor.,** gwarantując pewność lokaty oraz dochód **10%** od kapitału.

Reflektanci zechcą się zgłaszać listownie do 1 kwietnia b. r. pod adresem: **Bachoński** poste restante **Nowy Sącz.** 2031 3 3

Przyjaciela

dozgonnego, mającego chęć zawrzeć małżeństwo, już starszego, między 45—50 r. życia, na dobrem stanowisku, poszukuje panna starsza, sierota, nie bez zalet. Listy nieanonimowe do końca b. m. za okazaniem kwitu inser. poste rest. **Kraków, Ligia 6.500.** 1910 3 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.